Wydanie ABC

Numer nie jest antydatowany

Przesyłka opłacona gotówką

Prenumerata: miesięcznie z dostawą . . . . 2·75 zł. Zagranicą . . 7·50 zł.

P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

CENA EGZEMPLARZA 10 GROSZY

Redakcja: Zimorowicza l. 15, tel. 262-42, 262-43 — Administracja: Zimorowicza l. 15, tel. 274-44 — Kantor ogłoszeń i prenumerat: Bielowskiego l. 3, tel. 240-42

Rok II. Lwów, wtorek 27 października 1936 r. Nr. 299

Kłamliwe wiadomości o rzekomej rezygnacji

Sen. prof. L. Kozłowski dementuje informacje

o liście do grupy posłów i senatorów

W prasie warszawskiej ukazała się w dniu wczorajszym obszerna wiadomość, pochodząca jakoby od b. premiera prof. Leona Kozłowskiego. Zdaniem niektórych warszawskich pism popołudniowych, prof. Kozłowski nadesłał do grupy posłów i senatorów Małopolski Wschodniej oświadczenie, w którym miał oświadczyć, że ustępuje jakoby z działalności politycznej i że zamierza poświęcić się wyłącznie pracy naukowej. Za prasą warszawską pogłoskę niniejszą powtórzyła prasa prowincjonalna, a m. in. jeden z lwowskich dzienników popołudniowych.

W związku z tym sprawozdawca „Dziennika Polskiego" zwrócił się do przebywającego we Lwowie sen. prof. Leona Kozłowskiego, który oświadczył co następuje:

„WADOMOŚĆ O MOIM WYSTĄPIENIU Z GRUPY REGIONALNEJ POSŁÓW I SENATORÓW MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ, KTÓRA UKAZAŁA SIĘ W PRASIE, JEST KŁAMSTWEM. ŻADNEGO LISTU W TEJ SPRAWIE NIE WYSYŁAŁEM, ANI TEŻ NIE SKŁADAŁEM NA TEN TEMAT NIGDZIE I NIKOMU ŻADNYCH OŚWIADCZEŃ."

Należy podziwiać nieodpowiedzialność i niesumienność pewnych organów i kól, które podają i powtarzają kłamliwe informacje, pomimo, że można je każdej chwili łatwo sprawdzić.

———

Ziemia jaworowska

przechodzi w obce ręce

Piszą z Jaworowa:

Znów przychodzi nam zanotować kilka smutnych wypadków przejścia ziemi polskiej w ręce ukraińskie i żydowskie. Tym razem chodzi o powiat jaworowski, położony w województwie lwowskim. Stwierdzić należy, że powiat ten w dużym odsetku zamieszkały jest przez Ukraińców i Żydów, stąd też każda placówka czy piędź ziemi polskiej jest dla na tym droższa.

I tak p. J. ŁUBIEŃSKA, właścicielka majątku KRAKOWIEC dopuściła do sprzedaży na folwarku GNOJNICE 50 morgów w ręce ukraińskie a 50 morgów w ręce żydowskie.

P. LUDWIK KARCZEWSKI, właściciel majątku MOROUCZE sprzedał 300 morgów Ukraińcom, a p. FRANCISZEK PAWLIK, właściciel KOBYLNICY RUSKIEJ (pow. Jaworów) sprzedał Ukraińcom również 300 morgów. P. A. BALAS, właściciel PORUDNA oddał w ręce ukraińskie kilkadziesiąt morgów.

A wreszcie p. L. DEMBICKI, właściciel szeregu folwarków w najbliższej okolicy Jaworowa sprzedał 14 parcel Żydom, których podstawili Ukraińcy, by z miejscą nabyć parcele z rąk żydowskich.

Oto smutna litania ziemi, która przeszła w ręce obce.

Notujemy te zjawiska bez komentarzy a niebawem zajmiemy się nimi obszernie.

Preliminarz budżetowy

będzie zrównoważony

Warszawa, 26. 10. (Tel. wł. — s. b.) Prowadzone od dłuższego czasu prace nad preliminarzem budżetowym są już na ukończeniu i w dniach najbliższych wicepremier i minister Skarbu inż. Kwiatkowski rozpocznie konferencję z ministrami celem ostatecznego ustalenia preliminarza poszczególnych resortów.

Jak już niejednokrotnie donosiliśmy, opracowywany obecnie preliminarz budżetowy będzie oparty na zasadzie bezwzględnej równowagi. W obecnym preliminarzu mają zajść pewne zmiany w stosunku do preliminarza z roku ub., gdyż po dłuższym badaniu okazało się, iż niektóre wydatki i dochody były nie realne. Ponieważ mówi się o zwiększeniu wydatków na oświatę o kilkanaście milionów zł., ulegnie więc zwiększeniu ogólna pozycja wydatków w nowym preliminarzu budżetowym.

Czy nastąpią zmiany

w gabinecie?

Warszawa, 26. 10. (Tel. wł. — s. b.) Prasa opozycyjna i koła polityczne zaczynają zdradzać coraz żywsze zainteresowanie zbliżającą się sesją zwyczajną Izb ustawodawczych. Według utartego zwyczaju i w tym roku snuje się od plotek na temat ewentualnych zmian w rządzie. Krążące na ten temat plotki w kołach politycznych są naraz ie wręcz fantastyczne. Równocześnie na łamy prasy przedstają się plotki już bardziej „umiarkowane".

Przewidywane zmiany w rządzie według krążących wersyj miałyby nastąpić wkrótce po 11 listopada, tj. już po wręczeniu buławy marszałkowskiej gen. Śmigłemu-Rydzowi. Do faktu tego prasa opozycyjna przywiązuje dużą wagę, zwłaszcza do aktu symboliki, jaki będzie miał miejsce w czasie wręczenia buławy. P. Prezydent R. P. przed wręczeniem buławy dotknie nią — jak wiadomo — buławy Marszałka Józefa Piłsudskiego, która w tym celu zostanie specjalnie przywieziona z Wawelu. Jak wiadomo, „Polska Zbrojna" akt symboliki określiła jako „przekazanie całkowitej spuścizny Marszałka Józefa Piłsudskiego gen. Rydzowi-Śmigłemu". Do tego podkreślenia przez „Polskę Zbrojną" tj. wagi tej symboliki przywiązuje się tutaj nadzwyczaj wielkie znaczenie.

Według obiegających wersyj zmiany w rządzie miałyby zajść na stanowisku premiera, przy czym jako jego następców „Głos Narodu" wymienia gen. Kasprzyckiego, obecnego ministra Spraw Wojskowych. „Goniec Warszawski", podając wersję o możliwych zmianach w rządzie, nadmienia, iż zakres prac wicepremiera Kwiatkowskiego byłby znacznie rozszerzony, jednak tekę ministra Skarbu objąłby kto inny. Kandydat w tym wypadku nie jest dotychczas wymieniany. Opierając się na atakach, jakie ostatnio na ministra Rolnictwa i Reform Rolnych Poniatowskiego przypuszcza prasa konserwatywna, krążą pogłoski o zmianie i na tym fotelu ministerialnym.

Krążą również pogłoski o ustąpieniu ministra Opieki Społecznej p. Zyndram-Kościałkowskiego. I ta pogłoska przedostała się na łamy prasy. Ta ostatnia jest mało prawdopodobna ze względu chociażby na podjęcie akcji pomocy zimowej dla bezrobotnych, która to akcja jest w pełnym toku, a której nici spoczywają w rękach min. Kościałkowskiego.

Zgodzićby się można z rozszerzeniem zakresu działania obecnego wicepremiera Kwiatkowskiego, jeżeli chodzi o całokształt spraw gospodarczych, jednak fakt rozszerzenia tego zakresu nie musi być jednocześnie połączony z rezygnacją min. Kwiatkowskiego z teki ministra Skarbu. W obecnej chwili wszystko przemawia za tym, że w tym resorcie zmiana nie zajdzie. Jeżeli już wogóle jakie zmiany nastąpią, to najprawdopodobniej na stanowisku premiera ze względu na zły stan zdrowia gen. Składkowskiego. Terminy, podawane przez prasę opozycyjną, oparte są tylko na przypuszczeniach, dlatego też nie należy przywiązywać do nich większej wagi.

Warszawa, 26. 10. (Tel. wł. — s. b.) W kołach politycznych rozeszły się pogłoski, jakoby na miejsce p. Tadeusza Lechnickiego, który niedawno opuścił stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu, ma być powołany p. Wiktor Martin, dotychczasowy szef gabinetu Min. Skarbu.

Zjazd rolniczy w Warszawie

Warszawa, 26. 10. (Tel. wł. — s. b.) W dniu 4 listopada br. odbędzie się w Warszawie w Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. zjazd prezesów Izb Rolniczych. Na porządku dziennym zjazdu znajdą się następujące sprawy: budżety Izb Rolniczych na rok 1937/38, sprawozdanie z aktualnych prac sekcyj Związku Izb, sprawa zbiórki na FON i pomocy zimowej dla bezrobotnych, oraz szereg aktualnych spraw bieżących.

Prem. Stojadinovic jedzie do Ancary

Belgrad, 26. 10. (ATE) Premier i minister spraw zagr. Stojadinovic przybędzie w dniu 27 bm. do Ancary. Premier weźmie udział w uroczystościach z okazji rocznicy ogłoszenia republiki tureckiej i odbędzie szereg konferencyj z tureckimi mężami stanu.

Degrelle i tow. na wolności

Bruksela, 26. 10. (ATE) Donoszą tu, że aresztowani wczoraj w związku z projektowaną manifestacją rexistów Degrelle i jego towarzysze zostali dziś o godz. 1 po północy zwolnieni.

Afera z granatami

Lyon, 26. 10. (PAT) Śledztwo prowadzone w sprawie potajemnej fabrykacji w Lyonie granatów zatacza coraz szersze kręgi. Wykryto 5 dalszych przemysłowców, wyrabiających te pociski w wielkiej ilości. U jednego z nich skonfiskowano 30 tysięcy sztuk granatów.

W sprawę tę wmieszany jest również przemysł hiszpański. Wydaje się pewnem, że wyprodukowana broń przeznaczona była na eksport do Hiszpanii. Ogólna liczba znalezionych pocisków wynosi 140 tysięcy.

Powstańcy mogą zająć Madryt w przeciągu 3 dni

Talavera. 26. 10. (PAT). Według opinii, panującej obecnie w głównej kwaterze, jak również w wojsku powstańczym, wszystkie szanse na pomyślne zakończenie walk znajdują się obecnie w ręku powstańców. Powszech nie zadawane jest pytanie, kiedy nastąpi zajęcie Madrytu.

RÓŻNICE OPINII ISTNIEJĄ JEDYNIE CO DO TERMINU, GDYŻ JEDNI SĄDZĄ, ŻE MOŻE TO NASTĄPIĆ W CIĄGU 3 DNI, INNI ZAŚ UWAŻAJĄ, ŻE POTRZEBA BĘDZIE NA TO CONAJMNIEJ DNI 10.

Jak się zdaje, gen. Franco, będąc pewnym zwycięstwa, nie chce poświęcać elity swych żołnierzy, aby zyskać kilka dni oraz pragnie uniknąć bombardowania stolicy i możliwego jej zniszczenia przez milicję rządową w chwili ostatecznego szturmu.

Sevilla. 26. 10. (PAT). W przemówieniu swoim przez radio gen. Queipo de Llano oświadczył: Dowództwo wojsk rządowych twierdzi, że Oviedo jest ponownie otoczone. Przeciwnie, oddziały wojsk powstańczych przerwały połączenie pomiędzy kolumnami górników asturyjskich a portem Gijon, który był dotychczas głównym ośrodkiem aprowizacyjnym wojsk rządowych.

Generał zaznaczył następnie, że na odcinku Illescas z Naval Peral powstańcy odparli wszystkie ataki wojsk rządowych, zadając im ciężkie straty i znajduje się obecnie u wrót Escurial.

Na froncie Toledo powstańcy zajęli wzgórze Reinax. Część oddziałów powstańczych posuwa się w kierunku Cieumpozelos.

W ciągu dnia wczorajszego wojska rządowe kilkakrotnie atakowały, chcąc odebrać utracone pozycje. Zmuszone zostały jednak do wycofania się, pozostawiając na placu boju setki zabitych. Powstańcy zdobyli wiele materiału wojennego oraz wzięli do niewoli setki jeńców, wśród których znajduje się pewien korespondent zagraniczny.

Sevilla. 26. 10. (PAT). Według komunikatu powstańców, wojska ich zajęły na odcinku Guadalajura Algorę i Monte Figuaron. Wojska rządowe wycofały się pozostawiając na placu bitwy 14 zabitych. Pod Naval Margues straty wojsk rządowych przewyższały liczbę 250 zabitych.

Samoloty powstańcze wysadziły w powietrze most na linii kolejowej Aranjuez—Madryt.

BARDZO SIĘ TEGO PRZESTRASZY...

Madryt. 26. 10. (PAT). Dziennik „Politica" donosi, że trybunał ludowy skazał zaocznie na śmierć plk. Moscardo, dowódcę obrońców Alcazaru, oskarżonego o wywołanie buntu wojskowego w Toledo.

MAŁY FELIETON

Sensacyjne wyniki egzaminu w Gimnazjum Kupieckim

Onegdaj odbył się w Gimnazjum Kupieckim egzamin abiturjentów. Jeden z kandydatów otrzymał od profesora ciekawe pytanie: „Jak należy kupować racjonalnie"?

Odpowiedź tego ucznia wywołała dzięki swojej logiczności ogólne zadowolenie Komisji. — Uczeń bowiem w ten sposób sformułował odpowiedź: Kupować należy przede wszystkim u źródła, t. zn. u firm, które nabywają towary swoje bezpośrednio z pierwszej ręki. — Firma bowiem taka unika drogiego pośrednictwa, podczas gdy towary obciążone zarobkami kilku pośredników, powodują „eo ipso" zwyżkę ceny. To jest najważniejszy moment dobrego zakupu.

Następnie należy kupować u firm takich, które cieszą się zaufaniem klijenteli, a których solidność ma swoją ustaloną markę. Zasadniczo w takich firmach kupuje się dobre gatunki towarów. Poważny bowiem kupiec nie zechce sobie psuć opinji z zakupywaniem towarów pośledniejszego gatunku, lecz dbając o dobro klienta, dba również o swoją własną reputację. — Chce on klienta swojego utrzymać nie na raz jeden, lecz na stałe.

Wychodząc z tych dwu zasadniczych momentów racjonalnego i dobrego zakupu, nie należy mylnie sądzić, że duży i pięknie urządzony sklep wpływa na wyższą kalkulację cen. Przeciwnie. Wielki sklep świadczy jedynie o wielkich obrotach firm, to też koszty administracji przy wielkich obrotach są w danym wypadku procentowo niższe, aniżeli w małych sklepach o małych obrotach.

Z lwowskich firm na przykład najkorzystniej i najlepiej kupuje się w firmy Futra-Bernfeld, Legionów 7. Firma ta bowiem znana jest na rynku od roku 1889, zakupuje wszelkie skóry futrzane w dużych ilościach wprost w Londynie i Leningradzie i cieszy się zaufaniem swych odbiorców. O tem przekonać się mógł ten, który choćby raz w tej firmie kupił. —

Wyrok w wielkim procesie komunistycznym w Kołomyi

Donoszą z Kołomyi:

Wczoraj zakończyła się przed sądem przysięgłych wielka rozprawa komunistyczna, trwająca 14 dni. Na ławie oskarżonych zasiadło 43 osobników oskarżonych o udział w „Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy", dążących do oderwania części Polski drogą krwawej rewolucji. Prokurator Wasserman oskarżył ich o przestępstwo z art. 97 § 1 k. k. i 4-ech z art. 154 § 2 k. k. Trybunałowi przewodniczy sędzia s. o. Piasecki, wotują sędzia Alerchand i sędzia Rozwoda. Bronią dr. Gelb ze Lwowa, dr. Szypajło, dr. Wagmann, dr. Winkler, dr. Pordes, dr. Resch, dr. Gelbar, dr. Freideles.

Wyrok zapadł o godz. 17-tej, skazując Abę Reina na 13 lat więzienia, Abrahama Greifa na 12 lat, Rachmela Edelcheita i Ozjasza Flegla po 11 lat, Abrachama Eckhasa na 10 lat po zastosowaniu amnestii 6 lat i 8 miesięcy, Michała Bowycza na 10 lat, Izaka Stengla na 9 lat, Talby Felsenstein studentki 4 roku filozofji na 8 lat, Michała Pasajluka, Schepsla Hechlera i Pawła Giermaniuka po 8 lat, Romana Ilnickiego, Zenona Jakimowycza i Boracha Weizera po 7 lat, Olgi Herman na 6 lat, Herscha Reinera i jego żonę Gustę po 5 lat, Izraela Sztrusa, Leiby Reitera i Berla Oslauera po 4 lata, Mendla Teichera, Herscha Schatzberga, Berla Reitera, Mendla Oringera, Feibischa Pfifera, Różę Schatman (uczenicę 7 kl. gimnazjalnej w Śniatynie), Mojżesza Flechtera, Schendla Hellera i Jakóba Flegla po 3 lata więzienia, Kelmę Hilsenrat i Gustę Schlatiner, jako małoletnie zostały oddane do domu poprawy. Jedenastu oskarżonych zostało uwolnionych. Jak widać z wyroku, ława oskarżonych składała się przeważnie z Żydów.

Zamordowanie wybitnego gen. chińskiego

Szanghaj, 26. 10. (PAT) Zamordowany wczoraj w Hankow gen. Yansyangtai był prawą ręką marszałka Czang-Kai-Szeka i odgrywał doniosłą rolę w czasie niedawnego konfliktu między Nankinem a władzami prowincyj Kwantung i Kwangsi. W chińskich kołach politycznych sądzą, że morderca, pochodzący z Suczuen, 20-letni Szenheisenszao, działał z pobudek politycznych.

TRAGICZNA ŚMIERĆ 2-ch BRACI W NURTACH RZEKI

Nadwórna, 26. 10. (Tel. wł.) Dnia 19 bm. utonęło w potoku górskim zw. Doużyniec pod Rafajłową dwóch braci: Michał Hunda lat 9 i Jerzy Hunda lat 6, synowie Jana i Jewdochy z Rafajłowej. Wymienieni bawili się obok wspomnianego potoku, do którego przez nieostrożność wpadli. Woda, która jest w tym miejscu rwąca, poniosła ich na odległość jednego kilometra. Władze pociągnęły rodziców do odpowiedzialności za brak należytego dozoru.

NAPAD RABUNKOWY POD DELATYNEM

Nadwórna, 26. 10. (Tel. wł.). Dnia 22 bm. w godzinach popołudniowych na drodze, wiodącej z wioski Zarzecze do Osław Białych, napadło 2 uzbrojonych bandytów na hucuła, Iwana Małkowicza, hucuła, lat 72 i po ciężkim pobiciu zrabowali mu 38 zł., które miał ukryte w szerokim pasie huculskim, po czym zbiegli w kierunku wsi Dobrotowa, ścigani przez przypadkowo nadchodzącego tą drogą komendanta P. P. z Osław Białych.

Wicew. lwowski dokonuje wizytacji pl. Teodora

W dniu wczorajszym wicewojewoda lwowski Tadeusz Chmielewski w towarzystwie starosty grodzkiego Porembalskiego, wiceprezydenta miasta Chajesa oraz urzędników Wydziału sanitarnego i karno-administracyjnego Starostwa grodzkiego i Zarządu miejskiego dokonał lustracji sklepów i straganów oraz bazarów na pl. Krakowskim, pl. Św. Teodora i pobliskich ulicach. W wyniku lustracji starosta grodzki ukarał doraźnie 24 osoby grzywną za brak cennika i nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych, udzielił dwóch upomnień i polecił sporządzić trzy doniesienia do sądu o lichwę.

Naogół stwierdzono w sklepach i na straganach znaczny postęp i poprawę, natomiast o ile chodzi o stan sanitarny pl. Krakowskiego, a w szczególności p. Teodora, stwierdzo, że stan jest nieodpowiedni i wymaga natychmiastowych zarządzeń ze strony Zarządu Miejskiego, a w szczególności znacznych adaptacyj w kierunku poprawy bruków i ścieków, wyasfaltowania i wyszutrowania. Przy sposobności stwierdzo, że ruch na ulicy Peltewnej wymaga z jednej strony regulacji, z drugiej, zaś należy ulicę tę odpowiednio odciążyć z ruchu kołowego i pieszego.

POSTRZELENIE POSTERUNKOWEGO

Tarnopol, 26. 10. (Tel. wł.) Onegdaj w przysiółki Piaski, pow. Radziechów, st. posterunkowy Stefan Ogórek z posterunku w Toporowie został przez nieznanych sprawców postrzelony w prawą pierś. Sprawcy w ciemnościach zbiegli. Ogórek został odstawiony do Szpitala powszechnego we Lwowie, a za sprawcami wszczęto pościg.

Kredyt kupiecki wyniesie 2 milj. zł.

Kraków. 26. 10. (Tel. wł.). Na posiedzeniu ostatnim Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej, prezes tej organizacji oświadczył, że zachodzi możliwość podwyższenia kredytu dla chrześcijańskiego świata kupieckiego z 1 miliona na 2 miliony zł., a wówczas kredyt przyznany kupcom krakowskim ze 100.000 zł. podniósłby się do 200.000 zł.

Jak wielki kredyt otrzyma lwowskie kupiectwo chrześcijańskie dotąd stwierdzić nie zdołaliśmy.

XIV ogólno-krajowy jarmark nasienny

Warszawa, 26. 10. (Tel. wł. — s. b.) W dniach 26, 27 i 28 listopada br. odbędzie się w Warszawie doroczny XIV ogólno-krajowy jarmark nasienny, który obejmuje działy nasion zbożowych, pastewno-okopowych, przemysłowych, warzywnych, kwiatowych, drzew leśnych, ziemniaków i dział wyrobów lnianych dla celów rolniczych. W jarmarku biorą udział producenci z całej Polski, właściciele firm nasiennych oraz nabywcy zagraniczni. Ceny orientacyjne przygotowuje specjalna komisja z zebrania ogólne członków Polskiego Związku Wytwórców nasion ogrodowych. Po ukończeniu jarmarku zebranie ogólne ustali ceny jarmarczne, które są wskaźnikiem dla handlu nasiennego. Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela komitet jarmarku, Warszawa, Kopernika 30.

Tragedia morska wykryta po 23 latach

Hel, 6. 10. (PAT) Na wysokości Wielkiej Wsi w pobliżu budującego się portu rybackiego nurkowie natrafili na zatopiony duży statek-cysternę, który przewoził ropę i naftę. Statek, jak się okazuje, zatonął podczas burzy huraganowej u brzegów helskich w r. 1913. Załoga statku wówczas zatonęła, tak, że nikt z życiem nie uszedł.

Kto wygrał?

Warszawa, 26. 10. (Tel. wł. — s. b.) W dzisiejszym ciągnieniu I klasy 37 Loterii Państwowej padły następujące główniejsze wygrane:

100.000 zł. na nr. 126765.

2.000 zł. na nr. 35855, 50280, 80995 148673.

1000 zł. na nr. 11382, 21165, 28825, 29852, 193966.

500 zł. na nr. 27854, 34152, 44422, 63379, 57742, 101931 134459 175298 181016.

400 zł. na nr. 17501, 23638, 39160, 74210, 79220, 79233, 101060, 118413 121036, 180202.

200 zł. na nr. 17840, 86407, 107966 130672, 147720, 151680, 163270, 181374, 182849, 187770, 194052, 194949.

Lwów, dnia 26 października 1936 r.

Emigracja do Paragwaju

Olbrzymi przyrost naturalny Polski, przy jednoczesnym zamknięciu wentyla emigracyjnego, stwarza w Polsce specjalny problem, który pragnęlibyśmy wszechstronnie oświetlić. W tym celu zamieszczamy wywiad z konsulem Paragwaju, p. Bronisławem Sydowem.

— Jakie są widoki rozwoju emigracji z Polski do Paragwaju?

— Możliwości te sa bardzo duże. Paragwaj jest jednym z tych krajów, które życzą sobie przybycia rolników-osadników. Kraj to duży, większy, niż Polska (obejmuje 450 tysięcy km. kw.), a liczący zaledwie milion mieszkańców i nawet przy wprowadzeniu bardzo licznej imigracji o przeludnieniu kraju mowy być nie może. Klimat zdrowy, temperatury znośne, nie tropikalne (przeciętnie w roku 23 stopnie), przeważnie dobra i żyzna gleba, znaczne nawodnienie — wszystko to są czynniki naturalne, sprzyjające osadnictwu przybyszów z Europy. Emigranci polscy nie mieszkaja w zwartych osiedlach, ale grupami w osadach mieszanych.

— A jakie są naturalne bogactwa kraju?

— Głównym bogactwem Paragwaju jest urodzajna ziemia i rozległe lasy dziewicze, eksploatowane coraz intensywniej. Ziemia tamteisza rodzi wszystko prawie: od zbóż i ziemniaków do pomarańczy i quebracho. Produkcja tego garbnika daje 25 proc. światowej produkcji. Uprawa herbaty amerykańskiej, zwanej „yerba mate", kwitnie podobnie, jak w innych republikach południowoamerykańskich. Bawełna ustępuje jakościowo tylko egipskiej, a dorównuje brazylijskiej i amerykańskiej. W Paragwaju kwitnie ponadto produkcja „petit grain". Jest to olejek aromatyczny, stanowiący główny składnik przy fabrykacji wody kolońskiej, a utrzymywany z dzikiej pomarańczy, zwanej „aperu". W Paragwaju udają się doskonale wszystkie zboża i warzywa, ryż, trzcina cukrowa, tytoń, kawa, manuloka, wszelkie owoce, aż do mandarynek, pomarańczy i cytryn. Szeroko rozwinięta jest hodowla bydła i owiec, a lasy dają szlachetne gatunki drzew, jak mahoń, palisander, cedr i inne.

— A warunki naturalne osadnictwa?

— Paragwaj leży w strefie umiarkowanej, osadnik przyzwyczaja się przeto łatwo do nowych warunków. Klimat jest zdrowy, w zimie zdarzają się przymrozki i znaczniejsze opady, ale niema pory deszczowej, jak w krajach tropikalnych. Nie ma też w kraju niezdrowych stref malarycznych. Gęsta sieć rzek ułatwia nawadnianie suchszych terenów. Sieć kolei nie jest gęsta, ale łączy wszystkie ważniejsze miasta i osady. Istnieją natomiast dobre drogi i sprawna komunikacja rzeczna. W tych warunkach zbyt produktów nie przedstawia specjalnych trudności, tym więcej, że we wszystkich większych miastach, a nawet w koloniach, istnieją spółki, względnie domy handlowe, które skupują wszystko od osadników.

— Czy rząd paragwajski gotów jest zapewnić emigracji polskiej, żyjącej w większych skupieniach takie warunki, które pozwoliłyby jej na zachowanie odrębności narodowej i kulturalnej?

— Rząd paragwajski — mówi p. Sydow — popiera wszelkimi środkami zdrową i racjonalną imigrację, jednak wyłącznie rolnicza. W tej chwili imigracja do miast nie jest pożądana. Paragwaj odznaczał się zawsze wielką tolerancją i imigranci z Polski będą mogli posiadać własne kościoły i szkoły, podobnie, jak posiadają je imigranci innych narodowości.

— Na zakończenie dodam — ciągnie p. Sydow — że rząd paragwajski otacza imigranta-osadnika specjalną opieką. Wszelkie mienie emigranta wolne jest od cła. Cała rodzina imigranta korzysta przez 8 dni z bezpłatnego pobytu wraz z utrzymaniem w hotelu imigracyjnym. Przy nabywaniu działki imigrant korzysta z bezpłatnej porady prawniczej, a po nabyciu działki z ulgowego przejazdu na miejsce. Jeśli dodamy do tego, że imigrant, który zachoruje na okręcie, lub w czasie pobytu w hotelu imigracyjnym korzysta z bezpłatnej opieki lekarskiej i szpitalnej aż do wyzdrowienia, będziemy mieli pełny obraz troski rządu paragwajskiego o imigranta.

AL. TH.

Akcja parcelacyjna na fałszywej drodze

Ziemia polska, zwłaszcza na kresach jest w pewnym sensie świętością narodową, to też każdy eksperyment dokonywany na niej, winien być jak najsumienniej i najbardziej wszechstronnie przemyślany i zbadany. Każdy niefortunny krok pociągnąć może za sobą następstwa nietylko natury gospodarczej, lecz również politycznej, społecznej i kulturalnej. Nic dziwnego przeto, że każde najdrobniejsze nawet zjawisko na tym odcinku naszego bytu narodowego, śledzone jest przez opinię z głęboką troską, a każda krzywda wyrządzona ziemi polskiej, zwłaszcza na kresach, odczuwana jest nader boleśnie.

Większe majątki polskie na kresach wschodnich stanowią główne placówki kultury polskiej. Zatrudniając liczne rzesze urzędników, dozorców i pracowników rolnych, narodowości polskiej, zwiększają polski stan posiadania, a budując i utrzymując kościoły, ochronki i domy ludowe polskie, umożliwiają obronę miejscowego elementu polskiego przed wynaradawiającym wpływem mniejszości.

Większe majątki są często wiele silniejszą i pewniejszą ostoją polskości na kresach niż osadnicy, którzy nieraz nie potrafią sobie dać radę w zupełnie odmiennych warunkach ekonomicznych, niż te, w jakich przedtem gospodarowali. Nie brak wśród nich niestety i takich, którzy wprost uprawiają handel ziemią, nabywając ją na dogodnych warunkach z parcelacji większych majątków i sprzedając po kilku latach ze znacznym zarobkiem w ręce mniejszości narodowych, by w innej okolicy zawrzeć nową, równie korzystną dla siebie transakcję.

Wśród majątków polskich na kresach jest niestety nieznaczna stosunkowo liczba jednostek gospodarczo silnych. Cały szereg majątków nie zdołało przetrzymać tyloletniego kryzysu i obszar ich kurczy się automatycznie z każdym rokiem. Zdawałoby się zatym, że w tych warunkach czynniki miarodajne powinny szczególniejszą opieką otoczyć te nieliczne majątki na kresach, które stanowią ośrodki gospodarczo zdrowe, odznaczające się wysoką produkcją, niezadłużone i płacące punktualnie podatki. Tymczasem dzieje się wprost przeciwnie. „Reforma Rolna" nie dotyka szeregu majątków chylących się ku upadkowi a rozbija jednostki najcenniejsze i najlepiej zagospodarowane.

Nie chcemy być gołosłowni. Wskażemy — narazie — na jeden bliżej nam znany przykład, jakim są dobra hr. Lanckorońskiego, Jagielnica, położone w powiecie czortkowskim, zaledwie o 40 kilometrów od granicy. Ze stanem tych dóbr mieli sposobność zapoznać się wszyscy posłowie i senatorowie, należący do Koła Rolniczego, którzy w połowie września zwiedzali wschodnią Małopolskę i z tej okazji oglądali też wzorowe gospodarstwo klucza jagielnickiego.

Majątek Jagielnica zniszczony trzykrotnie w czasie wojny światowej, zamieszek ukraińskich i inwazji bolszewickiej, został kompletnie odbudowany kosztem przeszło trzech milionów złotych. Dzisiaj oglądać tam można na szerokich łanach, doprowadzonych do najwyższej kultury, przy pomocy pługa parowego i szeregu traktorów, wspaniałe plantacje buraków cukrowych, jakoteż ziemniaków dla znajdujących się w majątku dwóch gorzelń. Piękne obory bydła simentalskiego, którego hodowla zajmuje jedno z czołowych miejsc we wschodniej Małopolsce, stado owiec dających poważną produkcję wełny, tak potrzebnej dla zaopatrzenia armii, wzorowe gospodarstwo rybne, świadczą o wysokim poziomie i wszechstronności gospodarstwa.

Przede wszystkim jednak imponuje hodowla koni, prowadzona w kierunku produkcji konia remontowego, typu elitowego kawaleryjskiego. Hodowla ta, która już obecnie dostarcza 25 procent ogólnej liczby remontów zakupywanych na potrzeby armii na terenie Województwa Tarnopolskiego i dysponuje pięcioma pierwszorzędnymi własnymi ogierami półkrwi oraz znaczną liczbą wyborowych matek stadnych, rokuje świetne nadzieje na przyszłość, a o wynikach osiągniętych do tej pory świadczą liczne odznaczenia i medale, przyznane ze strony Ministerstwa Spraw Wojskowych i Ministerstwa Rolnictwa. Na każdym kroku widać, że właściciel nie szczędził trudu i nakładów, aby stworzyć placówkę, stojącą na jak najwyższym poziomie, przynoszącą wysoki pożytek Państwu i pracującą z pożytkiem dla potrzeb armii.

Równocześnie podkreślić trzeba, że liczny personel majątku, wśród którego jest wielu z wyższymi studiami, bierze czynny i wydatny udział w kresowym życiu publicznym, pracując ofiarnie w instytucjach samorządowych, w spółdzielniach, organizacjach strzeleckich, Towarzystwie Szkoły Ludowej itd., że na budowę trzech kościołów, znajdujących się na terenie majątku, właściciel wyłożył bardzo znaczne sumy i przyczynia się wydatnie do ich utrzymania a równocześnie łoży na utrzymanie polskich ochronek i domów ludowych.

Wybraliśmy umyślnie majątek, który może być wzorem dla wszystkich innych, zarówno pod względem spełniania przez jego właściciela obywatelskich obowiązków, jak i pod względem kultury gospodarczej, który nie posiada żadnych długów i płaci punktualnie wszelkie podatki, bo na takim tle uwydatnia się szczególnie bezplanowość, z jaką odbywa się przymusowy wykup na cele reformy rolnej. Majątek Jagielnica, który już w roku 1926 figurował na liście imiennej majątków przeznaczonych do przymusowej parcelacji z obszarem 900 ha, znalazł się ponownie na tej liście w roku ubiegłym z obszarem 1200 hektarów.

Równocześnie ogłoszona niedawno nowa lista imienna, zawierająca wykaz 109 majątków o łącznym obszarze 27.000 ha, przeznaczonych do przymusowego wykupu obejmuje znów szereg majątków polskich, wzorowo zagospodarowanych a pomija ziemie na terenach województw poznańskiego i pomorskiego, znajdujących się w rękach niemieckich. Nie jest tajemnicą, że nad obu brzegami Wisły na obszarze Pomorza rozsiadły się masowo „Ritterguty" junkrów niemieckich, które nie objęte zostały planem przymusowego wykupu. Nie potrzebujemy szeroko tłumaczyć, jaką rolę olbrzymie majątki niemieckie, zwłaszcza na Pomorzu, odgrywają pod względem politycznym. Kto choćby pobieżnie zainteresował się programem organizacyjnym Berlina w stosunku do Niemców „Auslandu", ten wie, że majątki niemieckie na Pomorzu i w poznańskiem stanowią bazę planów politycznych, strategicznych i kulturalnych Berlina w pochodzie na wschód, a przedewszystkiem w jak najrychlejszym opanowaniu brzegów Wisły. Tymczasem „Ritterguty" na Pomorzu i w poznańskiem zostały w planie wykupu przymusowego zupełnie pominięte, tak, jak gdyby nie doceniano tych wszystkich niebezpieczeństw, które wlecze za sobą stan posiadania niemieckiego w tej połaci kraju, znajdującej się w najbliższym promieniu wpływów i zamierzeń Trzeciej Rzeszy.

K. W.

W przypisku

Nieprzyzwoitość

Znakomita mowa inauguracyjna nowego Rektora Uniwersytetu J. K., prof. Stanisława Kulczyńskiego, o której pisaliśmy onegdaj w artykule pt. „Ex cathedra", wywołała nieprzyzwoitą napaść w jednej z gazet warszawskich, kolportowanych czasem we Lwowie.

Twierdzenie p. Rektora Kulczyńskiego, że młodzież zbyt łatwo porzuca hasła a podejmuje decyzje, nazwano „ani uzasadnionym, ani logicznie wysnutym"... Pełne serdeczności i szczerego niepokoju uwagi p. Rektora o „beztrosce, z którą studenci uchylają się od odpowiedzialności" — określono w warszawskim dzienniku jako „nieznajomość współczesnej nam rzeczywistości albo — ogromnie subtelną ironię". Wreszcie dziennik ów „pouczył" Rektora Kulczyńskiego, że gdyby frazeologia Stronnictwa Narodowego była lepiej rozumiana przez „koła ludzi, których gorszy i napawa niepokojem łatwość z jaką młodzież podejmuje decyzje — wówczas mielibyśmy może mniej naukowców, ale też i mniej doktrynerów i krytyków". Tak, naukowców i krytyków mielibyśmy napewno mniej, bo do obydwu tych funkcyj umysłowych trzeba zdolności i pracy, natomiast doktrynerów mielibyśmy bez porównania więcej, choć i tak Stronnictwo Narodowe stara się ich wyprodukować ile tylko można. Kwestia tego doktrynerstwa wyjaśnia powody ataku na Rektora U. J. K. W mowie prof. Kulczyńskiego był ustęp potępiający właśnie doktrynerstwo, jako objaw zaniku aktywności intelektualnej i wiary we własne siły, jako sygnał słabości i początek klęski. Uderz w stół a nożyce się odezwą! Surowy, lecz słuszny sąd p. Rektora o szkodliwości doktrynerstwa wśród młodzieży, wywołał natychmiastowy odruch u zapamiętałych doktrynerów, którzy czują, że ich naciągane argumenty coraz mniej przemawiają do umysłów krytycznych i samodzielnych

Nietaktowne wystąpienie warszawskiego dziennika w sprawie stosunków panujących na Uniwersytecie lwowskim jest próbą poróżnienia młodzieży z władzami naszej uczelni. Wierzymy, iż młodzież polska zorientuje się w tej dziwnej grze i zachowa wierność tradycyjnej zasadzie solidarności uczniów z nauczycielami. *Int.*

Poważne zarzuty noty angielskiej przeciw Sowietom

Londyn, 22. 10. (Tel. wł.) Jak się dowiaduje korespondent PAT-a, nota brytyjska, złożona wczoraj Komitetowi nieinterwencji, wytacza przeciwko Sowietom daleko poważniejsze oskarżenia, aniżeli wszystkie inne dotąd wysuwane.

Wielka Brytania oskarża rząd sowiecki o następujące trzy wypadki jaskrawego pogwałcenia zasady nieinterwencji:

1) 10 października statek hiszpański „Campeche" wyładował w Kartagenie działa czterocalowe, moździerze, granaty ręczne i znaczną ilość karabinów oraz nabojów rosyjskiego pochodzenia.

2) Dnia 15 października statek bolszewicki „Stary Bolszewik", zarejestrowany w porcie odeskim, przybył do Kartageny i po wyładowaniu żywności rozpoczął wyładowywanie materiału wojennego, a mianowicie skrzyń, zawierających części składowe 18 trójmotorowych aeroplanów, 15 czołgów, 320 skrzyń z bombami i wielkiej ilości amunicji.

3) 19 października statek rosyjski „Chruszczew" przybył do Alicante i wyładował 85 wojskowych samochodów ciężarowych typu mniej więcej 3-tonnowego. Ciężarówki te przekazane zostały hiszpańskiej „Transportes Militares". Na oponach były napisy w języku rosyjskim.

Podkreślić należy, że powyższe trzy oskarżenia rząd brytyjski wytacza z własnej inicjatywy i na własną odpowiedzialność.

W BRUKSELI SPOKÓJ

Bruksela, 24. 10. (PAT) W stolicy panuje całkowity spokój, na ulicach ruch normalny. Na murach domów widnieją odezwy burmistrza, które przypominają, że niedozwolone demonstracje będą rozpraszane siłą. Na chodnikach ulic uliczni roznosiciele gazety reksistów „Le Peys Reel" z głośnymi wykrzykami sprzedają numer gazety, zawierający następujące hasła na jutro: „Przychodzić na zgromadzenia bez broni, strzec się prowokacji".

Ostatnia droga ś. p. Jana Chlamtacza sędziego apelacyjnego

Onegdaj przy niebywale licznym udziale sfer społecznych i towarzyskich Lwowa, odbył się pogrzeb tego zasłużonego działacza na niwie katolickiej, charytatywnej i narodowej.

Kondukt otwierał poczet sztandarowy Tow. Akcji Katol., oraz Bractwo przy parafii św. Wincentego a Paulo, kroczyło liczne Duchowieństwo, jechał rydwan obwieszony licznymi wieńcami, m. i. piękne wieńce złożyły Tow. Str. Mogił P. B. i Złoty Krzyż. Jawiły się delegacje Sodalicji Mariańskiej, Akcji Katol., Ligi Paraf. św. Mikołaja, Sokoła Macierzy i wiele innych. Wśród obecnych zauważyliśmy m. in. pp. ministra Grabskiego, wiceprezydenta Chajesa, p. prez. Mazanowską, r. Włodzimirskiego i i. Licznie był reprezentowany świat sądowy i palestra. R. i p.

Podziękowanie

Zgon drogiego nam MĘŻA, OJCA i BRATA S. P. JANA CHLAMTACZA, okrył nas głęboką żałobą i tylko współczucie i życzliwość tych, którzy Go znali pomogła nam do zniesienia tego ciosu.

Nie mogąc osobiście, tą drogą dziękujemy Tym Wszystkim, którzy uczcili pamięć drogich nam Szczątków.

Dziękujemy więc z głębi serca Najprzew. Duchowieństwu w osobach ks. ks.: Kuczera, Kałużnego, Warkocza, za prowadzenie konduktu, ks. posłowi Szydelskiemu, ks. ks. Prałatom Librewskiemu i Janickiemu, ks. dr. Ciemniewskiemu, ks. Prof. U. J. K. Narajewskiemu, ks. dr. Szulcowi, ks. Prof. Czesnakowi za Ich modły, dziękujemy Tow. Akcji Katol. i Bractwu przy kościele paraf. św. Winc. a Paulo, Pol. Stow. Złotego Krzyża i Straży Mogił P. B., Sodalicji Mariańskiej, Akcji Katol., Sokołowi Macierzy, Przyjaciołom śp. Zmarłego i rodziny naszej, Kolegom, Znajomym i Tym, którzy odprowadzili Go na miejsce wiecznego spoczynku. Bóg zapłać!

Lwów, w październiku 1936.

Żona, Córki, Bracia i Rodzina.

RZESZÓW PRZED DRUGĄ EGZEKUCJĄ

Rzeszów, 24. 10. (Tel. wł.) Wobec nieskorzystania przez P. Prezydenta Rzplitej z prawa łaski w stosunku do skazanego na śmierć St. Tyszki, mordercy 19-letniej służącej J. Walnej. Rzeszów znajduje się w przededniu drugiej egzekucji, której wykonanie jest kwestią najbliższych dni, po nadejściu odpowiednich aktów i przyjeździe kata.

Dzieci Grzeszolskiego były otrute talem

Warszawa. 24. 10. (Tel. wł. — s. b.). W drugim dniu procesu przeciwko Grzeszolskiemu, przybyli na salę rozpraw biegli profesorowie, którym Sąd polecił wydać opinię o przyczynach śmierci dzieci oskarżonego. Po dłuższej naradzie biegli profesorowie wydali na podstawie materiałów, znajdujących się w aktach opinię jednomyślną, którą przedstawił Sądowi prof. Siengalewicz. Według tej opinii, śmierć Jerzego i Lucyny Grzeszolskich nastąpiła wskutek zatrucia talem, który dostał się do ich organizmu za życia denatów. Poza tym biegli orzekli, iż nie można twierdzić, by Cabajówna (służąca Grzeszolskich) była zatruta talem.

Po wydaniu opinii przez biegłych, obrona i prokurator złożyli szereg wniosków. Przyjęto wniosek obrony o dołączenie do akt dwóch książek napisanych przez oskarżonego oraz wniosek prokuratora o dołączeniu do akt sprawy listu Grzeszolskiego, napisanego do Stawicińskiej z więzienia.

ZE SPORTU

Polska nie zwróci srebrnego medalu olimpijskiego

Uchwała zarządu Polskiego Komitetu Olimpijskiego

W sobotę odbyło się specjalne posiedzenie Polskiego Komitetu Olimpijskiego z udziałem członków Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego gen. Roupperta i b. min. Matuszewskiego. Na posiedzeniu obecny był również prezes Polskiego Związku Jeździeckiego płk. Brochwicz-Lewiński.

Na posiedzeniu rozpatrywano odpowiedź Niemieckiego Komitetu Olimpijskiego na list Polskiego Komitetu Olimpijskiego w sprawie odebrania Polsce srebrnego medalu olimpijskiego w konkursie military. Niemiecki Komitet Olimpijski twierdzi, że decyzja jury jest nieodwołalna, wobec tego Polska musi zwrócić zdobyty srebrny medal olimpijski. Równocześnie do Polskiego Komitetu Olimpijskiego nadszedł list od Angielskiego Komitetu Olimpijskiego, który domaga się przesłania mu srebrnego medalu olimpijskiego, przyznanego im przez jury.

Polski Komitet Olimpijski postanowił medali i dyplomów nie oddawać do chwili rozstrzygnięcia protestu, złożonego w tej sprawie przez Polski Związek Jeździecki do Międzynarodowej Federacji Jeździeckiej. Protest ten, jak wiadomo, będzie rozpatrywany dopiero na międzynarodowym kongresie Federacji Jeździeckiej.

Przed Tygodniem Polskiego Białego Krzyża

Wczoraj wieczorem w sali posiedzeń Rady Miejskiej odbyło się zebranie obywatelskie w sprawie zorganizowania tygodnia Polskiego Białego Krzyża, instytucji bardzo potrzebnej i niezmiernie użytecznej, która pracuje na polu pogłębienia oświaty i kultury wśród żołnierzy naszej armii.

Zebranie zagaił prezydent miasta dr. Ostrowski, który podkreślił, że Polski Biały Krzyż ze względu na doniosłość spełnianej misji jest stowarzyszeniem o wyższej użyteczności publicznej i znajduje się pod protektoratem Naczelnego Wodza gen. Rydza-Śmigłego. Tydzień Polskiego Białego Krzyża, który trwać będzie od 5 do 12 listopada ma na celu propagandę zadań tego stowarzyszenia wśród najszerszych warstw społeczeństwa oraz zebranie funduszów na akcję oświatową wśród żołnierzy.

Z kolei przemówienie wygłosił dyr. Poczt i Telegr. prezes Moszoro, prezes Polskiego Białego Krzyża. Stowarzyszenie to powstało w pierwszych zaczątkach wojny polsko-bolszewickiej, organizując wówczas odczyty i teatry dla żołnierzy, przyczyniając się walnie do zwycięstwa nad wrogiem, który zagrażał dopiero co zdobytej niepodległości. W roku ub. Polski Biały Krzyż zorganizował na terenie Lwowa 14 zespołów żołnierskich szkoły początkowej, prowadził 11 świetlic żołnierskich, urządził 640 pogadanek, 72 różnych imprez kulturalnych, 12 wycieczek, oraz prowadził 10 bibliotek. Cała praca odbywa się przy użyciu minimalnych sum pieniężnych, przy dużym poświęceniu i ofiarności członków tego stowarzyszenia.

Zwycięski pochód wojsk powstańczych

Burgos, 24. 10. (PAT Wojska powstańcze, znajdujące się pod dowództwem płk. Marzo, które posuwają się od Siguenza w kierunku Guadalajary, zdobyły wczoraj miejscowości Cabrera Torremocho del Campo.

Pościg przeciwnika rozwija się wzdłuż rzeki Henares.

LOTNICTWO POLSKIE MUSI BYĆ SILNE! — ZŁÓŻ NA NIE OFIARĘ NA KONTO P. K. O. Nr. 503.300

WYBITE SZYBY I POTURBOWANI

Onegdaj wieczorem grupa młodzieży akademickiej powybijała szyby w kilku sklepach przy ul. Piłsudskiego, Zyblikiewicza, Sykstuskiej, Szeptyckich i Wiśniowieckich.

Około godz. 18.45 poturbowanych zostało pięciu przechodniów Żydów u wylotu ul. Kopernika i Legionów, w Ogrodzie Kościuszki i na ul. Koralnickiej. Policja przywróciła spokój.

LUSTRACJA TARGÓW I SKLEPÓW LWOWSKICH

Dnia 24 bm. przeprowadziły władze lwowskie w dalszym ciągu lustrację targów na pl. Unii Brzeskiej i Krakowskim oraz w sklepach, mieszczących się w sąsiedztwie tych targów. Komisja lustracyjna, na której czele stanął wiceprezydent miasta Irzyk, delegat Starostwa grodzkiego wraz ze sztabem urzędników, lekarzy i kierowników odnośnych Komisariatów P. P., stwierdziła, że kupcy stosują się w przeważnej części do oznaczania towarów cenami i do pobierania cen, oznaczonych taryfą maksymalną. W wyniku lustracji delegat Starostwa grodzkiego ukarał doraźnie grzywnami kilku kupców za brak cennika i pobieranie cen powyżej taryfy maksymalnej.

Pracownicy „Małopolski" fundują 5 samolotów

Pracownicy umysłowi i fizyczni grupy Towarzystw naftowych „Małopolska" (centrali, kopalń, rafineryj, fabryk i oddziałów firmy Karpaty), w następstwie apelu Generalnej Dyrekcji, opodatkowali się dobrowolnie na Fundusz Obrony Narodowej, przeznaczając na ten cel ok. 1 proc. ze swych poborów brutto przez okres 6 miesięcy. Firmy zrzeszone w „Małopolsce" wpłacą imieniem swoim taką kwotę, jaką zebraliby pracownicy uiszczając pełny 1 proc. W ten sposób zebrana kwota zostanie zużyta w całości na zakupno pięciu aparatów lotniczych RDW 13, które zostaną przekazane w myśl wskazań najwyższych czynników państwa zarządowi głównemu LOPP, działającemu na polecenie generalnego Inspektora Sił Zbrojnych. Całkowita zbiórka pracowników oraz firm zrzeszonych w grupie „Małopolska" da w sumie ponad 160 tysięcy zł.

SKŁADAJCIE OFIARY NA POMOC ZIMOWĄ BEZROBOTNYM! KONTO P. K. O. 70.200

Przed ważnemi przegrupowaniami w Europie wschodniej

Kulisy wizyty rumuńskiego premiera w Belgradzie

Londyn, 24. 10. (Tel. wł.) Prasa tutejsza ujawnia wielkie zainteresowanie niespodziewaną wizytą premiera rumuńskiego w Belgradzie.

„Daily Mail" w związku z wizytą tą podkreśla, że Europa wschodnia znajduje się w przede dniu ważnych przegrupowań. Rumunia — twierdzi to pismo — wobec związania się Czechosłowacji z Sowietami, pragnie uwolnić się od niebezpieczeństwa swego przymierza militarnego z Czechosłowacją, pragnie natomiast silniej oprzeć się na defenzywnym sojuszu z Polską.

„Daily Telegraph" wyraża przypuszczenie, że w Belgradzie opracowuje się plan polityki, mającej być przeciwieństwem do rusofilskiej polityki Titulescu i pragnie się zaniechania wszelkich stosunków ze Związkiem sowieckim. Dziennik wyraża przekonanie, że pociągnęłoby to za sobą całkowicie nową orientację w środkowej Europie i rozłam w Małej Entencie.

„Daily Herald" w związku z rozmowami belgradzkimi pisze o wzrastającym kryzysie w łonie Małej Ententy i wyraża przekonanie, że w stolicy Jugosławii omawiany jest projekt postawienia Czechosłowacji przed alternatywą zerwania jej sojuszu z Sowietami lub też wycofania się z Małej Ententy.

———

Polskie samoloty dla Venezueli

Warszawa, 24. 10. (Tel. wł. — s. b.) Doświadczalne warsztaty lotnicze w Warszawie po sprzedaniu jednego aparatu typu „RWD 8" do Palestyny, zawarły obecnie drugą z kolei transakcję zagraniczną, mianowicie sprzedały 2 samoloty turystyczne „RWD 13" do republiki Venezueli. Jak wiadomo, samoloty „RWD" znane są dobrze w Ameryce południowej po wyczynie mjr. Skarżyńskiego, który przebył Atlantyk południowy.

Antykomunistyczny sojusz

Paryż, 24. 10. (Tel. wł.). Porozumienie, osiągnięte między przywódcą francuskiej partii społecznej płk. de La Rocque a prezesem jednej z największych organizacyj b. kombatantów, a mianowicie Unii Narodowej p. Goy, dokonało się wprawdzie na platformie głoszonego od szeregu miesięcy pojednania między Francuzami, ale nie mniej jednak pakt ten jest zdecydowanie wymierzony przeciwko akcji komunistów na terenie Francji.

———

SYN MILIONERA AMERYKAŃSKIEGO ZAMORDOWANY SKRYTOBÓJCZO W LESIE

Waszyngton, 25. 10. (PAT). W czasie grzybobrania na wsi pod New Jersey znaleziono ciało 20-letniego studenta Allana Upjohna, jednego syna znanego milionera, fabrykanta leków.

Allan Upjohn znikł bez śladu przed 10 miesiącami. Na ciele znaleziono ślady kuli rewolwerowej.

———

Organizacja bezprocentowych kas rozwija się

Warszawa, 24. 10. (Tel. wł. — s. b.). Akcja organizowania bezprocentowych kas rzemiosła chrześcijańskiego posuwa się naprzód, obejmując cały kraj. Kierownictwo akcji spoczywa w ręku tymczasowego komitetu wykonawczego. Dnia 28 października br. odbędzie się w Warszawie walne zebranie warszawskiej kasy bezprocentowego kredytu, na którym ukonstytuują się jego władze. Pod koniec listopada zwołany będzie ogólno polski zjazd przedstawicieli kas bezprocentowego kredytu chrześcijańskiego w stolicy w celu powołania związku kas i wyłonienia jego władz.

Zjazd delegatów Związku Rezerwistów

Warszawa, 24. 10. (Tel. wł. — s. b.). Na niedzielę 8 listopada br. zwołany został do Warszawy walny zjazd delegatów Związku rezerwistów i rodzin rezerwistów, na który spodziewany jest przybycie około 1000 osób z terenu całej Rzplitej. Oba zjazdy odbędą się w ciągu jednego dnia. Po nabożeństwie w kościele garnizonowym nastąpi uroczystość otwarcia w sali Rady Miejskiej obu zjazdów w obecności dostojników państwowych i wojskowych. Z wystąpień zewnętrznych program przewiduje jedynie złożenie hołdu w Belwederze i u grobu Nieznanego Żołnierza w asyście batalionu związku rezerwistów stolicy. Zjazdy dokonają wyboru nowych władz organizacji na kadencję 2-letnią.

Hojny dar P. K. O.

Warszawa, 24. 10. (Tel. wł. — s. b.) P. K. O. przyznała na cele pomocy zimowej dla bezrobotnych kwotę 100 tysięcy złotych.

———

Komintern decyduje o zagranicznej polityce Moskwy

Berlin, 24. 10. (Tel. wł.) Piątkowe wystąpienie sowieckie na londyńskim komitecie nieinterwencji wywołało w Berlinie bardzo silne wrażenie i nową falę oburzenia przeciwko Moskwie. Zdaniem miarodajnych kół politycznych krok Moskwy zaznacza otwarte wycofanie się Sowietów z polityki nieinterwencji w Hiszpanii.

Mówi się tutaj, że nacisk Kominternu na oficjalną politykę rządu moskiewskiego rośnie z godziny na godzinę. Zwycięża „przeciwkapitalistyczna i przeciwburżuazyjna orientacja bolszewicka" nad „europejską" polityką Moskwy, która doznała ostatnio tylu niepowodzeń. Ekspansja sowiecka nie liczy się już zupełnie z groźbą komplikacyj międzynarodowych. Winę za taki stan rzeczy ponoszą — zdaniem Berlina — w dużym stopniu te czynniki międzynarodowe, które tolerowały wyzywające zachowanie się Moskwy. Teraz dopiero ujawniają one rozczarowanie i głęboką troskę. Zdemaskowanie się Moskwy ma tę może stronę dodatnią, że zwiększa ono zrozumienie międzynarodowej groźby komunistycznej.

———

Protesty wyborcze w Łodzi

Warszawa, 24. 10. (Tel. wł. — s. b.). Z Łodzi donoszą: Termin zwołania na pierwsze posiedzenie łódzkiej Rady Miejskiej został odroczony na dłuższy okres ze względu na dwa protesty wyborcze, złożone przez Obóz Narodowy i sjonistów. Protesty te urząd wojewódzki przesłał starostwu grodzkiemu. Oba protesty podpisało ogółem 1.150 osób.

Plaga dzików

Warszawa, 24. 10. (Tel. wł. — s. b.). Z Wilna donoszą: Na terenie powiatu słonimskiego dają się rolnikom we znaki stada dzików, które niszczą oziminę.

Bandycki napad na plebanię

Kielce, 24. 10. (PAT) Na plebanię w Wiązownicy gminy Osiek, pow. sandomierskiego, napadło 8 zamaskowanych osobników uzbrojonych w rewolwery. Napadu dokonano podczas kolacji, przy której siedzieli ks. proboszcz Reszko, ks. wikary Szostał oraz brat i bratanek proboszcza. Do pokoju weszło 5-ciu zamaskowanych bandytów a do kuchni, gdzie pozostawała służba, trzech. Wszystkich domowników i służbę bandyci skrępowali i pod groźbą rewolwerów zażądali wydania pieniędzy, przy czym wszystkich pobito ciężko, oszczędzając jedynie sędziwego proboszcza. Napastnicy obrabowali mieszkanie, zabierając m. in. 1.800 zł., po czym zbiegli. Zarządzono natychmiast pościg.

POPIERAJMY CELE I ZADANIA TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ

DZIEŃ GOSPODARCZY

Zagadnienie dewaluacji

Zebranie w Polskim Towarzystwie Ekonomicznym

(K). Inflacja, deflacja, dewaluacja, stabilizacja, redeflacja — oto terminy, które w latach powojennych nie schodzą nietylko z ust ekonomistów, świata handlowego, przemysłowego, ale wyrazami tymi szermuje dziś nawet szary robociarz, w przekonaniu, że kryje się za tymi terminami jakaś groźna i niezrozumiała często dla niego tajemnica. Inflacja, deflacja, dewaluacja, stabilizacja...

W ostatnich latach, zwłaszcza od r. 1931 stała się modna dewaluacja, zastosowana w gospodarce finansowej przez W. Brytanię. W ślad za Anglią w dłuższych, czy krótszych odstępach posady: Zjednocz. Stany Ameryki Północnej, Francja, Holandia, Szwajcaria, Włochy i t. d. Któż wyliczy te państwowe rynki finansowe, które poddały się tej operacji? Jest ich ponoć 39.

Nic dziwnego, że zapowiedziany na sobotę przez Polskie Towarzystwo Ekonomiczne odczyt dyrektora Galicyjskiej Kaey Oszczędności p. prof. Lonarda Makowskiego o dewaluacji, i ze względu na osobę prelegenta i temat zagadnienia, wzbudził ogólne zainteresowanie. Na sali Izby H. P. obok świata gospodarczego uderzała mile obecność licznej grupy członków naszego sądownictwa z p. prezesem Zborowskim na czele, co w swym zagajeniu do odczytu podniósł prezes Tow. Ekonomicznego prof. dr. Caro, użyczając z kolei głosu referentowi prof. Makowskiemu.

Trudno nam naprawdę w ramach krótkiego sprawozdania zdać sprawę z tego dwugodzinnego na wysokim stopniu naukowym stojącego referatu. Referat ten znajdzie się prawdopodobnie w ramach publikacyj Pol. Tow. Ekonomicznego. Na wstępie odczytu stwierdził prof. Makowski, że temat, który zamierza omówić, uważany bywa za drażliwy, gdyż zdaniem wielu kryje się za nim pojęcie chaosu; tymczasem trzy państwa, które ten środek zastosowały, stwierdziły, że tą drogą skierować zamierzają gospodarkę na drogę poprawy. Taką rolę wskazała dewaluacja w okresie ostatnim również II. komisja Ligi Narodów.

W Polsce czynniki rządowe załatwiły się z tym tematem, wskazując zgodnie ze światem gospodarczym, że do obrania drogi dewaluacyjnej w naszym kraju nie zmusza nas ani sytuacja walutowa, ani też ogólne krajowe położenie gospodarcze. Na początku referatu dużo miejsca, i słusznie, poświęcone zostało roli pieniądza, który będąc środkiem nie celem gospodarczym, stwarza nam warunki rozwoju, cywilizacji, bezpieczeństwa i t. d. W grupie środków regulowania celów pieniądza znajduje się również dewaluacja, która odbywać się winna w harmonii z żądaniami polityki gospodarczej. Negatywne ustosunkowanie się do dewaluacji tkwi często w konserwatyzmie pewnej grupy ekonomistów, opartych na doświadczeniach lat przedwojennych. Degradowanie dewaluacji może być szkodliwe.

Dewaluacja o ile ma być zastosowana musi posiadać wszelkie cechy dobrowolności. Prelegent omawia z kolei zastosowanie dewaluacji w r. 1931 w Anglii, ze wszystkimi jej przyczynami i skutkami, stwierdzając, że kraj ten przez tę operację pieniądza polegającą na odarwaniu się od złota, pierwszy przełamał kryzys. Problem zwyżki cen prawie że się nie zjawił. Naprawiono błąd deflacji, popełniony w r. 1925. Pieniądz i gospodarka Anglii stanęły na silnych podstawach.

Z kolei, po omówieniu dobrowolnej dewaluacji w Anglii, przeszedł prof. Makowski do omówienia operacji dewaluacyjnej w Zjedn. Stanach AmerykiP. Dewaluacja w tym kraju zastosowana została celem poprawienia gospodarki wewnętrznej (niskie ceny), podczas gdy w Angliii wywołały ją tylko względy pieniężne. Zawalenie się w latach 1932—1933 całej amerykańskiej struktury gospodarczej, bankructwo fikcji (krach banków), oto tło, na którym zjawia się jako środek ratunku (obok wielu innych) dewaluacja. Nie wydano jednak walki złotu, które po swej secesji w okresie poprzednim w sile 1½ miliarda dolarów powróciło do banków amerykańskich. Krok za krokiem śledzi referent rozwój skutków amerykańskiej dewaluacji, której efekt zamknął się w wywalczeniu wskaźnika na poziomie 103, ze wszystkimi pochodnymi i następstwami tej zwyżki.

Następnie omawia prelegent krótko problem operacji dewaluacyjnych we Francji, (która do r. 1928 trzymała się kurczowo złota), w Holandii i w Szwajcarii. Tu skąpa ilość faktów i krótkość okresu dewaluacyjnego nie pozwalają prof. Makowskiemu na snucie obszerniejszych i realniejszych wniosków.

W drugiej części odczytu zajął się prelegent zagadnieniem dewaluacji w Polsce i stwierdził, że do niedawna jeszcze prowadziliśmy uporczywie politykę deflacji, mimo iż mamy słaby obieg pieniężny. Deflacja ta nie stanowiła programu walki z kryzysem, a nastawiona była wyłącznie pod kątem obrony parytetowej waluty i stałości złotego, złoto jednak nasze uciekało. Gdy kraje bogatsze zawiesiły dawno obrót złotem. myśmy na to zdecydowali się dopiero w okresie ostatnim. Gdy inne kraje były hermetycznie zamknięte, myśmy hołdowali zasadzie wolności. I to pomściło się (wzrost bezrobocia, spadek wskaźnika produkcji, rozpięcie nożyc, obniżka cen i t. d.).

Prof. Makowski podkreśla, że każda zbyt szybka zmiana czy w górę czy w dół wywołuje niebezpieczne perturbacje, stąd też podejście do uzdrowienia naszej sytuacji gospodarczej musi być ostrożne, a na czoło wysunąć się winna przedewszystkiem polityka obfitego, taniego pieniądza, która pociągnąć winna za sobą podniesienie produkcji i bogaty zbyt. Ażeby udostępnić drogę zbytowi w kraju oświadcza się prelegent za wielkimi robotami publicznymi.

Wprawdzie w obecnej chwili prof. Makowski uważa, że defiacja w naszej sytuacji jest nie do pomyślenia i nie do zastosowania, to jednak gdybyśmy na drogę kredytowo-inwestycyjną nie wkroczyli, względnie gdyby ta droga zawiodła, wówczas do dewaluacji, jako jednego ze środków walki z kryzysem, sięgnąć byśmy byli zmuszeni.

Na razie — obfity kredyt, wielka produkcja i bogaty zbyt.

Doskonały pod względem treści i formy odczyt prof. Makowskiego nagrodzono szczerymi oklaskami.

Żałować należy, że z powodu zbyt spóźnionej pory nie mogła rozwinąć się dyskusja. Wśród obecnych bowiem zauważyliśmy sporo fachowych ekonomistów, czołowych reprezentantów mniejszych placówek finansowych i gospodarczych, którzy zapewne mieliby coś do dorzucenia. Jedyny, który przemówił był prezes prof. Caro, który w oparciu o liczne przesłanki oświadczył się przeciw dewaluacji.

———

Dewaluację przeprowadziło 39 państw

Według danych statystycznych Biura Ligi Narodów z miesiąca sierpnia br., oraz późniejszych uzupełnień, począwszy od r. 1929 przeprowadziło u siebie dewaluację 39 państw, z tego 2 dwukrotnie (Włochy i Czechosłowacja). Dewaluację w największym procencie przeprowadziło Chile — 75%, następnie Ekwador — 72, Meksyk — 67, Kolumbia i Japonia — 65. Argentyna — 61, Iran — 58, Grecja — 57, Urugwaj — 54, Australia i Nowozelandia — 51, Dania — 50, Finlandia — 48, Peru — 47, Hiszpania — 45, Norwegia — 44 i 11, U. S. A., Kuba i Łotwa — 40, Południowa Afryka, Portugalia, Anglia i Egipt — 39, Estonia, Indie, Siam — 38, Węgry, Szwajcaria — 30, Czechosłowacja — 30 i 16,6, Francja od 25 do 34, Belgia — 28, Jugosławia — 23, Venezuela — 21, Austria — 20, Holandia od 15 do 20%.

Dom Rzemieślniczy w Poznaniu pod młotkiem

Co słychać z lwowskim Domem Rzemieślniczym?

(—) Było to w czasie Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. Organizacje rzemieślnicze urządziły olbrzymi zjazd rzemiosła z całego kraju, a na czoło programu zjazdowego wysunęły sprawę sprezentowania nowego, olbrzymiego Domu Rzemieślniczego, którego kosztorys wynosił 2 miliony zł. Byli tacy, którzy przestrzegali przed tym rozmachem budowlanym, tych jednak uspokojono zapewnieniem życzliwego poparcia kredytowego ze strony B. G. K., który na budowę użyczył 700 tys. zł. Ponadto ówczesny czołowy działacz rzemiosła p. inż. Namysł przyobiecał pomoc z kasy Izby Rzem. w sumie 400.000 zł. Rozentuzjazmowane rzemiosło wielkopolskie złożyło również w formie datków dalszych 400.000 zł.

Tymczasem dochodzi nas obecnie smutna wiadomość, że B. G. K. i jakiś drobny wierzyciel wystawili Dom Rzemieślniczy na licytację. Same pretenje B. G. K. wynosić mają 1 milion zł., a to 700 tys. zł. z racji pożyczki, o 300 tys. w formie odsetek. Stanowisko B. G.Kr. jest podobno nieustępliwe, a Izba Rzemieślnicza okazuje chęć nabycia tego gmachu (nieutynkowanego) podkreślając tylko, że cena oszacowania (900.000 zł.) jest zbyt wygórowana.

Co się stanie z gmachem poznańskiego Domu Rzemieślniczego trudno przewidzieć.

Jeśli o tym piszemy, to dlatego, że i nad lwowskim Domem Rzemieślniczym od kilku lat gromadzą się chmury, coraz cięższe, coraz groźniejsze. Dom ten obarczony długami i hipotekami, z których mu trudno wybrnąć. Wprawdzie opiekunowie rzemiosła twierdzą, że „jakoś to będzie", ale ostatnie zjawiska na terenie rzemieślniczych organizacyji we Lwowie pozwalają sądzić, że dotychczasowa polityka gospodarcza i przewidywania przy ul. Kościelnej nie zawsze były szczęśliwe a niejednokrotnie przyniosły poważne szkody.

Rzemiosło lwowskie jest zdeorganizowane, apatyczne, a zrażone do swych czołowych organizacyj, odsunęło się od nich niemal zupełnie. Dziś niema nikogo, ktoby ten stan umiał zmienić. Takiego człowieka, takiej grupy lurzi nie widzimy.

W Izbie Rzemieślniczej już w najbliższym czasie spodziewać się należy wyborów. Kto stanie na czele tej instytucji, której urzędowanie zamyka się w urzędowych ramach z roku na rok powiększającego się budżetu, trudno odgadnąć. Oglądamy się dokoła i chcemy skonstatować jak przyszło się we Lwowie warsztatom rzemieślniczym z pomocą? gdzie są składnice, gdzie kooperatywy, o których deklamuje się od lat. Jak wygląda kredyt, dostawy, wytwórczość i t. d. Niestety wszystko to albo nie istnieje, albo dysze, a nad Domem Rzemieślniczym gromadzą się coraz groźniejsze chmury.

Możeby jednak władze nadzorcze zajęły się sanacją gospodarki tego gmachu, by nie zaskoczył go los domu poznańskiego.

———

Giełda

WALUTY

Lwów, dnia 26 października

Belgi belgijskie 89.61 — 89.25, dolary amerykańskie 5.31 i pół — 5.28 i pół, dolary kanadyjskie 5.30 i pół — 5.27 i pół, floreny holenderskie 287.50 — 285.80, franki francuskie 24.80 — 24.66, franki szwajcarskie 122.55 — 121.75, funty angielskie 26.06 — 25.90, guldeny gdańskie 100.20 — 99.80, — korony czeskie 17.50 — 17.00, korony duńskie 116.39 — 115.55, korony norweskie — 130.83 — 129.85, korony szwedzkie 134.38 — 133.40, liry włoskie 25.40 — 24.80, marki fińskie 11.50 — 11.30, marki niemieckie — 118.00 — 112.00, szylingi austriackie 93.00 — 90.00, marki niemieckie srebrne 127.00 — 120.00.

AKCJE

Bank Polski 112.00, Węgiel 16.75 — 16.60 — 16.75, Lilpop 15.50 — 15.05 — 15.15, — Norblin 67.00, Starachowice 37.00 — 36.75, Haberbusch 41.50.

Tendencja niejednolita.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poż. inwestycyjna pierwsza emisja 67.00, druga emisja 67.75, serie nie notowane, 5 proc. poż konwersyjna 52.50 — 53.00, 6 proc. poż. dolarowa 76.75, 4 proc. poż. premiowa dolarowa 49.25 — 48.75, — 7 proc. poż. stabilizacyjna 478.00 — 483.00, drobne, 515.00 setki, kupon 17.26.

Tendencja dla pożyczek mocniejsza.

DEWIZY

Belgia 89.50 — 89.68 — 89.32, Berlin — 212.78 — 211.94, Gdańsk 100.00 — 100.20 — 99.80, Oslo 130.83 — 130.17, Paryż 24.74 24.80 — 24.68, Praga 18.80 — 18.25 — 18.75, Sztokholm 134.38 — 133.72, Zurych 122.25 — 122.55 — 121.95, Wiedeń 99.20 — 98.80, Mediolan 18.10 — 17.90, Helsinki 11.50 — 11.44, Montreal 5.31 — 5.28 i pół. Amsterdam 286.80 — 287.50 — 286.10, Londyn — 25.99 — 26.06 — 25.92, N. Jork czeki 5.31 i jedna ósma — 532 i trzy ósme — 5.29 i siedem ósmych, N. Jork kabel 5.31 i trzy ósme — 5.32 i pięć ósmych — 5.30 i jedna ósma.

Tendencja niejednolita.

LONDYN. N. Jork 488 i trzynaście szesnastych, Paryż 105.09, Mediolan 93.93, Bruksela 29.03 i pół, Zurych 21.27 i jedna czwarta, Amsterdam 907 i jedna czwarta, Oslo 19.90, Kopenhaga 22.40, Sztokholm — 19.39 i pół, Berlin 12.16.

PARYŻ. N. Jork 21.50, Londyn 105.12, Bruksela 362.12, Zurych 494.25.

ZURYCH. N. Jork 435 i jedna ósma, Londyn 21.17, Paryż 20.23 i pół, Praga 15.40, Mediolan 22.95, Belgia 73.17 i pół, Amsterdam 234.50, Oslo 106.90, Kopenhaga 94.95, Sztokholm 109.67 i pół, Berlin 174.75.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Lwów, dnia 26 października

Na Giełdzie obroty we wszystkich prawie artykułach oraz egzekutywne kupno jęczmienia i kanaru. Pszenica, hreczka, mąki i otręby potaniały, natomiast oleiste podrożały. Tendencja niejednolita, usposobienie ożywione. Ceny loco wagon Lwów: pszenica jednol. czerw. 24—24.50, zbior. czerw. 23—23.25, jednol. biała 23—23.25, hreczka przemiałowa 23.50—24, pastewna 19.25—19.50, len 41—42, siemię konopne 32—32.50, rzepak ozimy 46—47, letni 40—41 proso krajowe 16.75—17.25, mąka pszenna stand. gat. I. wyciąg. 41—41.25, I—A 40.75 —41.25, I—B 39.75—40.25, I—C 38.25—38.75, I—D 36.25—36.75, II—A 35.75—36.25 II—B 35.25—35.75, II—C 35—35.50, II—D 33.75—34.25, II—E 31.75—32.25, II—F 30.25 —30.75, II—G 27.75—28.25, III—A 20.50—21, III—B 19—19.50, mąka pastewna 17.50 —18, razowa do 0—95 prc. 27.50—28, mąka żytnia wyciągowa 0—30 prc. 29—29.50, gat. I. 0—50 prc. 28—28.50, I. 0—65 prc. 26—26.50, II. 50—65 prc. 19.50—20, razowa 0—95 prc. 20—20.50, poślednia ponad 65 prc. 16.50—17, otręby żytnie 10—10.25, pszenne grube 11—11.25, średnie 10.25—10.75, miałkie 11.25—13.25. Inne kursy niezmienione.

———

Wystawa sztuki w Lw. Zawodowym Związku Artystów Plastyków

Wystawy w Zw. Zaw. Art. Plastyków posiadają zasadniczo poziom artystyczny. I jakkolwiek ścierają się tu różne, często najsprzeczniejsze indywidualności twórcze, więcej lub mniej dojrzałe, całość wrażenia artystycznego utrzymuje widza w napięciu emocjonalnym, jak wszystko, co zawiera w sobie pierwiastek żywej i nieznużonej twórczości.

Nowe wartości; te straszliwie trudno osiągalne „nowe wartości", przynoszone na wystawę przez udręczonych szaleńczym tempem nowoczesności młodych artystów — są tu miernikiem poziomu.

Nie wirtuozeria ręki; chociaż trafia się i to; nie patos tematyczny, — lecz ta odrobina inności, to nieznane jeszcze słowo plastyczne, ta wypowiedź niebanalna, świeża i niewyzyskana, ta nieskostniała, błądząca młodość w sztuce, — oto co spotyka nas na wystawach w zaw. związku.

Możemy nie zgadzać się z tą, czy inną interpretacją malarską, artystów Związku, może nas czasem ktoś z nich irytować, ale w rezultacie poruszają te wystawy nasze sumienie artystyczne, zmuszają nas do rewizji poglądów a oto przecież idzie. Bo jeżeli nie możemy wymagać, ażeby wszyscy wystawiający byli od razu mistrzami najwyższej nowoczesnej miary, to w każdym razie stykamy się z malarzami, kochającymi sztukę, walczącymi i cierpiącymi dla niej od okrutnej obojętności społeczeństwa.

Wystawa obecna obejmuje ósmy zbiorowy pokaz drzeworytów, litografii i kwasorytów Ludwika Tyrowicza, obrazów Henryka Zelzera i rzeźb Magdaleny Gross.

Wystawa prac Tyrowicza dominuje nad innymi swym trzyletnim dorobkiem. Z pomiędzy wielkiej ilości eksponatów wybija się na pierwszy plan ostatnio wydana teka „San Gimignano", „miasto wieżyc". Przedziwna romantyka tematyczna tego średniowiecznego zakątka Włoch, interpretowana przez artystę z żywiołową pasją, a zarazem miękką liryką, napół malarską, stworzyła z tej kolekcji dwunastu akwafort, poemat graficzny. Czar tajemniczego miasta wież, „odkrytego" po raz drugi, w ślad za Iwaszkiewiczem, przez Tyrowicza, podczas tegorocznej podróży do Włoch, działa w tych akwafortach silniej, niż sama technika graficzna artysty. Było to wszakże intencją Tyrowicza, ażeby bogactwem rytu nie zabijać malarskości graficznej tych plansz. Bo Tyrowicz ma odwagę iść samotnie drogą nowoczesnej, akwaforty, o której w Polsce obecnie niemal zapomniano, i która zresztą nigdy u nas nie dosięgnęła europejskiego poziomu.

Przyczyny urozmaicania w ten sposób warsztatu graficznego, przez uprawianie kilku naraz gatunków graficznych, są u Tyrowicza wielorakie. Przede wszystkim artysta obawia się zbytniego wirtuozostwa ręki n. p. w drzeworycie, z obawy przed manierą i kaligrafizmem. Następnie charakter wypowiedzi tego grafika nie posuwał się nigdy wyłącznie po linii mistrzowstwa rytu i jego dyscypliny technicznej, lecz troszczył się o całość ekspresji artytycznej, dla każdego rodzaju graficznego innej, a zawsze trochę malarskiej.

Bo Tyrowicz pragnie pogodzić dwa napozór całkiem odrębne światy plastyczne: grafikę i malarstwo. Czy światy pogodzić się dadzą, to jest kwestia dyskusji.

Wszakże malarstwo służy celom monumentalnej dekoracji i patosu, związanego z drugiej strony z perypetiami koloru, z drugiej zaś z potrzebami architektury, — a grafika jest ilustracją myśli ludzkiej.Jest wogóle zasadniczo ilustracją w każdej formie, a więc jako druk, rycina, iluminacja ksiąg; teka. W kulturze ludzkiej grafika jest sztuką bardziej intelektualną; malarstwo jest sztuką czysto zmysłową.

L. Tyrowicz stara się stępić pierwiastek intelektu w grafice malarską zmysłowością, czyli krzyżuje niejako te dwa rasowe gatunki sztuki, celem uzyskania trzeciego: grafiki malarskiej. Okazuje się więc, że godzi oba te światy.

Rzeźba Magdaleny Gross wnosi na wystawę element pewnej egzotyki tematycznej: świata zwierząt. Mało jest rzeźbiarzy, chcących poświęcić się studiom formy zwierzęcia. Tradycja plastyki zwierzęcej w bronzie, której mistrzem był L. Barye w drugiej ćwierci 19 w., utrzymuje się dotychczas tylko w Paryżu. Ostatni „Salon d'automne" wystawił aż cztery nazwiska „Animalier'ów": E. Coeffin, S. Granowsky, M. Guyot, — i Marcela Lemara, najznaczniejszego rzeźbiarza zwierząt szkoły nowoczesnej. Wprawdzie kwitnie w Polsce tematyka zwierzęca w zakresie majoliki, ale w bronzie jest M. Gross bodaj że całkiem osamotniona.

Artystka daje w swych pracach syntezę ruchu i wyrazu zwierzęcia, odrzucając w kompozycji i modelunku zbędne szczegóły naturalistyczne. Posiada własny warsztat odlewniczy, sama opracowuje surowe odlewy, cyzeluje je i patynuje. Stąd widzimy w jej pracach rzetelne znawstwo materiału i jego praw, a co za tem idzie, celowość jej kompozycyj. To, co w kamieniu byłoby za ażurowe i zanadto rozbite, jako bryła, n. p. partie nóg, w bronzie są uwarunkowane i usprawiedliwione siłą materiału. Lecz mimo to, wolę „gęś japońską" i „młodą lamę" od innych, ponieważ są w formie syntetyczniejsze.

Byłoby dobrze, gdyby żarliwy i wrażliwy na jesienne rykowiska „Klub Myśliwski" — upolował tym razem, zamiast żywego, — bronzowego „Łosia", „bażanta", „kozła" lub „żubra". Byłoby to godne zakończenie wielkiej myśliwskiej dyskusji, w której głos „za" i „przeciw" zabierało tyle znacznych nazwisk na łamach „Dziennika Polskiego".

Ożywia tę graficznie — rzeźbiarską wystawę swem malarstwem Henryk Selzer. Niebogaty ilościowo, dał zaledwie kilka martwych natur i pejzaży, wcześniejszych, traktowanych klasycystycznie i późniejszych, neo-realistycznych.

W „martwych naturach" wysuwa przedmiot bardzo plastycznie na plan pierwszy, opracowując go z lekko stylizowanym realizmem, i usuwając na drugi plan kwestię koloru.

Tylko „martwa natura z pomidorami", jest typowo malarska. Kolor tu dominuje nad kompozycją. Bardzo ekspresyjny jest również „pejzaż górski", szczególnie w partii nieba i gór. Dolny odcinek, malowany fakturalnie inaczej, niż reszta, obrazu, nie psuje mimo to całości, lecz raczej ją wzbogaca. Świeży i szczery w kolorze i interpretacji malarskiej jest pejzaż z południa, traktowany impresyjnie.

JANINA KILIAN STANISŁAWSKA

Dzień kulturalny

SALA POLSKA W UNIWERSYTECIE W PITTSBURGU. Przybyła do Polski na krótki pobyt p. Ruth Crawford Mitchell, sekretarka Komitetu Budowy Sali Polskiej w Uniwersytecie Stanowym w Pittsburgu. — P. Ruth Crawford Mitchell, odbyła konferencję ze specjalną komisją, wyłonioną przez Towarzystwo Polsko-Amerykańskie w Warszawie, na której rozpatrywano szczegóły wykończenia sali według planów profesora dr. inż. Adolfa Szyszko-Bohusza, b. kustosza Zamku na Wawelu. Prof. Szyszko-Bohusz, uda się osobiście w lecie 1937 r. do Stanów Zjednoczonych, aby bezpośrednio kierować pracami budowy. Sala polska w Uniwersytecie w Pittsburgu, zbudowana w stylu gotyku nadwiślańskiego, będzie stanowiła ośrodek studiów polonistycznych w Stanach Zjednoczonych. Zdobić ją będzie kopia t. zw. Globusa Jagiellońskiego, wykonywana obecnie przez snycerza Waldyna w Krakowie.

KONCERT PIANISTY POLSKIEGO W MONACHIUM. W rocznicę zgonu Chopina, odbył się w sali koncertowej hotelu Bayerischer Hof w Monachium, koncert znanego polskiego pianisty i intepretatora Chopina Raula Koczalskiego. Na program koncertu składały się wyłącznie utwory Chopina. Publiczność monachijska, wypełniająca dużą salę po brzegi— nagrodziła artystę, za naprawdę mistrzowskie wykonanie utworów Chopina, długotrwałymi oklaskami. Prasa monachijska zamieściła o artyście bardzo pochlebne recenzje.

200-a ROCZNICA ŚMIERCI STRADIVARIUSA. W przyszłym roku obchodzona będzie w Cremonie uroczyście 200-a rocznica śmierci Antoniego Stradivariusa, znakomitego lutnika. Program uroczystości przewiduje m. in. wystawę sztuki starożytnej, międzynarodową wystawę instrumentów smyczkowych, oraz koncerty skrzypcowe.

WYSTĘPY ŚPIEWACZKI POLSKIEJ W BELGII. P. Zofia Masalska. święci obecnie duże sukcesy w Belgii. Po kilkakrotnych występach w Brukseli, zaangażowano ją obecnie do Antwerpii, gdzie wystąpi w miejscowej sali filharmonicznej z recitalem, na który złożą się utwory Mozarta, Schuberta, Schumanna, Brahmsa, Debussy'ego, Chopina, Rachmaninowa i in.

PO ZGONIE Ś. P. KS. PROF. FIJAŁKA Polska Akademia Umiejętności otrzymała z powodu zgonu ś. p. ks. prof. Fijałka, czynnego członka Akademii i dyrektora wydz. historyczno-filozoficznego Akademii, szereg kondolencji; m. in. od ministra W. R. i O. P. prof. Świętosławskiego, wiceministra prof. Ujejskiego, Towarzystwa Naukowego we Lwowie, Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu, Uniwersytetu J. P. w Warszawie i wielu innych instytucji naukowych.

JÓZEF BIENIASZ 40

WILKI WYJĄ

POWIEŚĆ

Już po tygodniu wilk przyszedł niemal całkowicie do zdrowia; pierwotny, odporny organizm przezwyciężył szybko ciężkie schorzenie. Ale nieufność do ludzi i otoczenia spotęgowała się wyraźnie. Zanim cokolwiek począł, zastanawiał się, rozmyślał. Patrzył ostro, z ukosa, podejrzliwie. W istocie zuchwały, lękał się byle czego. Nawet w chodzie widać było niepewność, bo chwiał się, jakby skaleczony. Do dwułapych istot stracił serce całkowicie i raz na zawsze. Na ich widok, z potężnej gardzieli zwierza wydobywały się głuche, złowrogie pomruki, jakby chciał w ten sposób od razu przestrzec, by się z nim nie wdawano w żadną poufałość. Samka zmieniła się także i wiernie naśladowała we wszystkim brata. Nie dziwota. Widziała na własne ślepia, co go spotkało w lesie z rąk człowieka.

W połowie lipca p. Mrozowicki wyjechał do Warszawy i długo nie wracał. We wsi ludzie opowiadali, że będzie wojna. Pierwszą o tym wiadomość przyniosły dziady, które włócząc się po dalekim świecie, wiedziały o wszystkim najlepiej. Z kim — różnie mówiono. Może z germańcem, może z japońcem, jak przed dziesięciu laty?

Ale wojny nikt się nie bał. Jak świat światem, żaden nieprzyjaciel nie dotarł w poleską puszczę, bo i którędy? Dokoła młaki, oparzeliska, same bagna. Zwierz leśny nie wszędzie przeszedł, nie dopiero germaniec, którego nawet chłop poleski miał za nic.

Że się coś święciło, o tym świadczyła branka zapasowych i to w same żniwa. W jednych tylko Piławach wzięto kilkunastu co najlepszych i od razu gdzieś wysłano. W sąsiednich wsiach to samo. Tylko smolarze i Kurpie, osiedli na północy, wziąć się nie dali. Na pierwszą wieść o poborze zapadli przezornie w puszczy, dokąd ręka żandarma nie sięgała.

Wojnę zwiastowały też różne znaki. Ktoś widział w samo południe krzyż na niebie, a w nocy gwiazdy spadały tak gęsto, jak żadnego roku. Choć lato było jeszcze skwarne, wcześniej niż zazwyczaj odlatywały nocą sznurami żurawie, zapełniając ciszę skrzykiwaniem się przewodników i potakującym kwakaniem prowadzonej ku południowi rzeszy.

Zaś codzień wieczorem i świtaniem niosły się od Piławczyka dziwne głosy po rosie. Słychać było lamentliwe wzdychania, skargi, szlochy. Niekiedy jękliwe, zawodzące wycie kończyło się urywanymi dźwiękami To wilki rozmawiały ze sobą, zwoływały się, modliły. I one czuły nadchodzącą wojnę. Okoliczne bory odpowiadały echem. Ciche zazwyczaj Piławy rozbrzmiewały od tajemniczych zawodzeń, lub chóralnych wilczych pogłosów. Lasy poleskie były zawsze siedliskiem tych niebezpiecznych zwierząt, które się nieraz krwawo zaznaczyły w historii wsi, ale tak bywało w zimie. W tym roku wilki wyły w sam żniwny czas, co nie wróżyło nic dobrego.

Nikt nie wiedział, że sprawcą wilczych brewerji był Pikor. Korzystając z dłuższej nieobecności służbodawcy, włóczęga poczynał sobie w sposób, który budził wyraźne podejrzenia.

Czy to uprzykrzywszy sobie spokojny pobyt w czworaku, czy też pędzony przez niespokojnego ducha, Kuba znikał z Piławczyka z nastaniem nocy i wracał dopiero świtaniem. Kędy chodził, jakie sprawy miał w borze, przed nikim się nie zwierzał. Przychodził utytlany w błocie, zmizerowany, jak po odbyciu długiej wędrówki i wysypiał do południa na barłogu.

Pod nieobecność Pikora osierociałe wilki wpadały najpierw w rozpacz, potym w istną furię. Zawodziły i wyły przez całą noc jak psy na pogorzelisku. Ze służby od dawna nikt nie odważył się podejść do srożących się bestyj nawet w dzień, nie dopiero w nocy, bo niechby zerwały się z uwięzi, rozszarpałyby niechybnie każdego. W ten sposób odprawiały bez przeszkód swoje wilcze brewerie, aż grzmiało po lesie i niosło odgłosy hen ku wsi.

(C. d. n.)

I JA O POLOWANIU!

Może najmilszą chwilą w dniu jest ranna siesta w wygrzanym łóżku, przy kawie i papierosie. Żeby ją jak najbardziej przedłużyć czytam „od deski do deski" Dziennik Polski i temu tylko zawdzięczam, że mogłem śledzić toczącą się dyskusję na łamach Dziennika o polowaniu i myśliwych, o ich barbarzyństwie i krwiożerczości, rozpoczętą przez p. Kilian-Stanisławską.

Hm! pomyślałem — i ja mogę coś na ten temat napisać, moja obecna bowiem pozycja społeczną predestynuje mnie niejako do przelewania z próżne w próżne. I choć z jednej strony wychowałem się w atmosferze wielkiego kultu dla łowiectwa i nie jedną chwilę spędziłem ze strzelbą w ręku, z drugiej jednak strony, nie byłem nigdy tak pasjonowanym myśliwym, bym nie widział pięt achillesowych w obronie łowiectwa i myśliwych, prowadzonej przez adwersarzy p. Stanisławskiej. Dziwiło mnie tylko zawsze, w czasie tej dyskusji, jak mógł wogóle artykuł p. S., który ją rozpoczął, wywołać tak długotrwałą polemikę. Jak poważnie brzmi śmieszny zarzut krwio żerczości w sposobie wypchania rysia p. Potockiego, zamiast widzieć w tym naprawdę pomysłową i dobrą robotę, poczciwego rzemieślnika wypychacza. Dla p. St. jest jednak wyrazem strasznej brutalności powieszenie skórki z rysia na łapie. Jakaż biedna musi być, gdy widzi przed Jägerem lub innym Szkowronem powieszoną kuropatwę za szyję, lub szaraka za tylne skoki!

Wesoło też nastroił mnie adtykuł p. W. L., który jest zupełnie pozbawiony — jak sam twierdzi — instynktu zabijania. Ciekawym jest, co zrobi z uprzykrzoną muchą, która go wciąż będzie łechtała w nos; mam wrażenie, z pasją szewską zabije ją. Może mi wówczas wytłumaczy, jaka jest różnica między muchą, a słoniem, jeżeli chodzi o kwestję ich życia i jego pozbawiania.

Pytam się więc po co ta cała dyskusja? Każdy człowiek zabija, tylko jeden wielkie stworzenia, drugi małe, jeden z tych powodów, drugi z innych i jak długo to nie jest specjalnym dręczeniem i okrucieństwem, nonsensem jest zastanawiać się nad tym i tak długo dyskutować.

Do napisania tych kilku słów skłoniło mnie tylko naprawdę niestosowne mentorstwo p. W. L., który ex catedra uważa łowiectwo za barbarzyńskie zabijanie dla przyjemności i bez żadnej istotnej potrzeby. Pomijam kwestję zabijania — o czym wyżej mówiłem, ale p. W. L. nie może zrozumieć, ze tak jak ktoś ma pasję łażenia po górach i fotografowania, to drugi może być pasjonowanym wyśliwym, że można tę żyłkę usprawiedliwić tradycją, tej bezwzględnie rycerskiej zabawy przez wszystkie czasy i wieki, która mogła wejść w naszą krew tak samo, jak zapewne nie zaprzeczy p. W. L., że równie rycerską zabawą jest szermierka mimo, że była ona zawsze przygotowaniem do zabijania — nie much ani słonia, — ale ludzi. Myli się też bardzo p. W. L. jeśli sądzi, że myśliwy nie kocha natury. Mimo wszystko dużym podkładem łowiectwa jest ukochanie natury i przebywanie na wolnym powietrzu wśród natury. Chcąc jednak być bezstronnym, co — jak już zaznaczyłem na początku jest mi dość łatwe — muszę przyznać, że na stu t. zw. myśliwych, jest może jeden prawdziwy myśliwy, który przede wszystkim kocha las, kocha życie w nim pulsujące, kocha dzikiego zwierza, podpatruje jego życie i zwyczaje a w końcu kocha też trofeum myśliwskie, i to tym bardziej, im ciężej zdobyć go może.

Znam myśliwych, których więcej cieszy rozwój zwierzostanu, niż rozkład, którzy jadąc np. na głuszce potrafią kilka dni z rzędu napawać się widokiem ich życia i miłosnych konkurów, a dopiero w ostatnim dniu przed wyjazdem strzelają najpiękniejszy okaz.

Napewne nie chcę stawać w obronie, przed zarzutami p. K. S. i p. W. L., tej całej plejady t. zw. myśliwych, których jedynem celem jest ubić jak największą ilość zajęcy, czy kuropatw, rogaczy śrutem, lub dzika lotkami, by przywieźć pieczeń do domu, którzy znają kilkusetletnią tradycją wyrobione kanony łowiectwa chyba tylko teoretycznie i przyswajają sobie tylko wypaczone zasady, jak np. że nie można tracić naboju i dobijać męczącego się po złym strzale biednego zwierzaka. Ale między tymi t. zw. niedzielnymi wyśliwymi a prawdziwymi towarzyszami z pod znaku św. Huberta jest tak wielka różnica, i przepaść, jak między słusznością racyj przytoczonych przez K.-S. i p. W. L. a faktycznym pięknem prawdziwego łowiectwa, którego „ślepy" nigdy nie zobaczy.

ZBIGNIEW ORZECHOWSKI

Zarząd miasta czy konserwator?

„Dziennik Polski" w Nr. 290 ogłosił wywiad z konserwatorem dr. Zbigniewem Hornungiem o akcji ratowania naszych zabytków w obrebie trzech województw Małopolski Wschodniej.

Wywiad ten, obok uznania godnych zabiegów Urzędu Konserwatorskiego, wymaga sprostowania co do Lwowa.

Dr. Z. Hornung, mówiąc o nim, wyraził się:

„We Lwowie postępuje w dalszym ciągu rozpoczęte w latach ubiegłych odsłanianie fasad starych domów. Akcję tę podjął Zarząd miasta z inicjatywy p. Wojewody pod kontrolą i wedle wskazówek urzedu konserwatorskiego".

Każdy, nie znający stanu rzeczy, ze słów tych musi odnieść wrażenie, że wszystko, co zrobiło się i robi się dalej w kierunku rekonstrukcji budynków staromiejskich, usuwanie ohydnych portali sklepowych, szyldów, wywieszek i t. p., a tym samym odsłania nia architektury, która dzięki temu w śródmieściu zajaśniała resztkami piękna ubiegłych wieków — jest wyłączną zasługą p. konserwatora i odbywa się „pod jego kontrolą i wedle jego wskazówek".

Tak nie jest.

Jako długoletni opiekun zabytków miasta i b. konserwator, uważam za swój obowiązek w interesie prawdy swierdzić, że:

1) Inicjatywa tej akcji sięga daleko wstecz. Zainicjowało ją już w r. 1908 „Towarzystwo Miłośników Przeszłości Lwowa" i odtąd czuwało nad nią stale, zabierało wielokrotnie głos, wydawało odezwy, apelowało do obywatelstwa miasta, wnosiło memoriały do jego Prezydium. Dzięki temu Rada miejska dnia 19 maja 1909, powzięła uchwałę, w myśl której miasto zaczęło najpierw usuwać i usunęło kilka tysięcy szyldów i wywieszek, a w szeregu wypadków nie pozwoliło na ustawianie portali sklepowych.

2) Okres wojny zniweczył w większej części osiągnięte rezultaty, do czego przyczyniło się z jednej strony niechętne, często wręcz wrogie, ustosunkowanie się kupiectwa i właścicieli realności, z drugiej brak należytcie zorganizowanej służby i odpowiedniej egzekutywy nadzoru budowlanego, jakoteż brak energii do konsekwetnego przeprowadzenia tej akcji.

3) Akcja odżyła w całej pełni dopiero za prezyd. Drojanowskiego, któremy zaraz w pierwszym dniu, gdy obejmował urędowanie, zwrócono na nią uwagę. Przyrzekł, że się nią zajmie i dotrzymał słowa dzięki życzliwemu poparciu Urzędu wojewódzkiego i zorganizowaniu urzędu nadzoru budowlanego pod energicznym kierownictwem inż. arch. Mariana Hełm-Pirgo. Dla przeprowadzenie zadania trzeba było nie tylko fachowości, ale i umiejętności zorganizowania pracy i odpowiedniej egzekutywy. Osiągnięte dotąd przez Zarząd miasta rezultaty przeszły oczekiwania, a akcja ta, osłonięta powagą i opieką jego obecnego Prezydium, trwa dalej i coraz nowe przynosi niespodzianki.

4) Ingerencja p. konserwatora, z zawodu historyka sztuki może dotyczyć tylko kwestii historyczno-zabytkowych objektów, podlegających opiece konserwatorskiej, a nie może się odnosić do ich strony technicznej, wymagającej odpowiedniej wiedzy technicznej. Nadzór nad robotami budowlanymi wykonuje Zarzad Miasta przy budynkach zabytkowych przez osoby uprawnione do tego rodzaju robót. Samym znawstwem sztuki nie można odnawiać portali, przeprowadzać rekonstrukcyj budowlanych, ani wzmacniać stanu statycznego budynków, z których olbrzymia większość nie jest zresztą zabytkami i nie podlega zupełnie opiece konserwatorskiej.

We Lwowie, d. 22 października 1936.

DR. ALEKSANDER CZOŁOWSKI
Prezes Towarzystwa Miłośników Przeszłości Lwowa.

Niedziela przed mikrofonem

W które dni najwięcej słucha się radia? Czy tym dniem rekordowym może być niedziela, dzień w który ludzie najwięcej poszukują rozrywki? Oto pytanie godne ciekawości tych wszystkich, którzy lubią zajmować się ankietami, korespondencją, statystyką i t. p. „sprawdzianami" rzeczywistości.

A może niezłe byłoby porozumienie radiosłuchaczy z kierownictwem radia w tej sprawie. Bo od tego zależy bardzo ważna rzecz: jakość programu literackiego. Jeśli w niedzielne popołudnia „nikt" jak się to mówi radia nie słucha, jeśli przeważająca większość woli herbatkę, bridża, dancing, spacer czy kino — to zakorzeniony zwyczaj zapełniania niedzieli audycjami o mniejszej wartości artystycznej albo popularnymi — jest zupełnie na miejscu. Ale jeśliby się okazało, że właśnie niedziela jest dniem największej frekwencji? Może nie w wielkiem mieście, ale na prowincji, na wsi, i to właśnie, w kołach inteligencji? Wówczas „opłaciłoby się" nadawanie w niedziele czegoś więcej ponad ciężki fragment dramatyczny, minuty literackie i „Wesołą Falę". Może ten dzień właśnie okazałby się bardzo odpowiedni dla ciekawego nowoczesnego słuchowiska z całym aparatem możliwości radiowego teatru. Tak bywało dawniej i nie był to zwyczaj najgorszy.

Oto niedziela (nie ta osławiona w piosence dla samobójców, ale poprostu niedziela 25 października) rozpoczęła swój program literacki bardzo niefortunnie pomyślaną radiofonizacją ogromnego dramatu Gerharda Hauptmanna „Hamlet w Wittemberdze". Tylko w audycjach operowych spotykaliśmy taki typ inscenizacji, w której speaker opowiada po kolei treść każdego aktu. Poza tym rola speakera została tu rozciągnięta do niebywałej proporcji 3/4; środek tej prelekcji (w opracowaniu Leopolda Staffa, również tłumacza dramatu) wypełniła scena dialogu między królewiczem Hamletem a Melanchtonem na temat zamierzonego małżeństwa następcy tronu duńskiego z cyganką. Prawdziwy „fragment literacki", w którym nie było nawet przeczucia słuchowiska.

To też prawdziwym odpoczynkiem po tej lekturze z zamkniętymi oczyma stał się coniedzielny „podwieczorek przy mikrofonie", urządzony w warszawskim „Bristolu". Prawdziwie warszawski, lekki, wesoły sposób spędzania czasu, coś z ogródkowej zabawy, gdzie clou stanowi przedstawienia brzuchomówca. Doskonała recytacja Grelichowskiej (wiersze o zwierzętach, cały ogród zoologiczny Hemara i nie Hemara z wspaniałą balladą o smoku w finale), oryginalne gadki łowickie Kazimierczaka, wreszcie imitacja głosów zwierzęcych w interpretacji Bila (warszawski Wieszczek), niestety przez jakiś defekt w odbiorze tylko w części dostępna radiosłuchaczom, wypełniły obok Chóru Juranda (z imitacją Strońcia, czy też z jego oryginalnym występem w piosence „Radio") szykowny, zgrabny, taki „w sam raz" podwieczorek. Objawiły się w nim wszystkie wady audycji nie pomyślanej „radiowo": aktorzy grali widowiskowo, z mimiką i gestykulacją niedostępną dla radiosłuchacza. Powstawały luki i dystanse, bardzo pouczające dla teoretyków „teatru wyobraźni".

W przerwie tej „suchej herbatki" kapitalna w swoim rodzaju pogadanka Zrębowicza o Wenecji. Nie dowiedział się z niej słuchacz niczego więcej ponadto co mu jest znane z pocztówek, kina i reportaży. Ale jaki skarb wiadomości o samym prelegencie! Jaka stylowa sylwetka smakosza literackiego, przyjemnego sobka z dawno zapomnianych lat, kiedy ludzie odbywali podróże dla przyjemności i obrastali w meble, obrazy, pamiątki, wykopaliska, wspomnienia... Zrębowicz kocha dźwięk słowa, kolor porównania, wszelkiego rodzaju stylizację. Zasiada do mikrofonu jak rasowy smakosz do dobrze zastawionego stołu. Lubi mówić. Lubi siebie mówiącego. Z każdej intonacji przebija szczęśliwy zachwyt i pewność zwycięstwa. Obrazek Wenecji, w której ze zdumiewającą konsekwencją rozwijał prelegent obraz pięknej kobiety z obrazu Veronese'a — był idealnym uzupełnieniem podwieczorku. Prawdziwy homar podany z najwyszukańszym ceremoniałem.

Wieczorem, już dość późno, odezwał się Lwów. Najpierw bardzo piękne minuty literackie poświęcone przekładom z Szewczenki (Gorzałczyński i Lepki) w wykonaniu Janusza Strachockiego. Ballada o ukraińskiej dryjadzie, o dziewczynie zamienionej w topole, i piękny liryk kończący się słowami „zamknij, serce, oczy" — zostaną długo w pamięci słuchacza.

I wreszcie „Wesoła Fala" z ryzykownym skeczem o ramie filmowej. Nigdy filmowa satyra nie miało w radio wielkiego powodzenia. I tym razem groteska na temat „Buchanofilmu", będąca zresztą tylko pretekstem dla satyry politycznej (kwestia zwyżki i kontroli cen) nie uzyskała wysokiej klasy. Zeszło się tu za dużo różnorodnej satyry. Kładł także audycję wiersz, parodiujący Wyspiańskiego. Możliwe, że przy większych możliwościach czasowych, audycja stałaby się jedną z najciekawszych (była w każdym razie nowa i oryginalnie pomyślana). Ale w pośpiesznem tempie pracy wesołofalowców, w tempie „od tygodnia do tygodnia" nie dało się z dobrego pomysłu zrobić rzeczy wykończonej i przemyślanej.

I. G. L.

Wiadomości bieżące

27 października 1936

Wtorek
Sabiny
Jutro: Szymona
Wschód słońca 6·22
Zachód „ 16·17

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH
TEATR WIELKI:

Wtorek, dnia 27 b. m. godz. 7.30 wiecz. Balet Parnella.
Środa, dnia 28 b. m. godz. 7.30 wiecz. Ab. 4. — „Pigmalion".
Czwartek, dnia 29 b. m. godz. 7.30 wiecz. Ab. 3. — „Spazmy modne".
Piątek, dnia 30 b. m. godz. 7.30 wiecz. Ab. 4. — „Pigmalion".

POWSZECHNY TEATR ŻOŁNIERZA
(b. Teatr Rozmaitości)

Wtorek, środa, czwartek i piątek — codziennie o godzinie 19.30 — „Manewry jesienne", operetka K. Bakonyi, muzyka E. Kalmana.

KINOTEATRY:

APOLLO: „Mały Lord Fauntleroy" — w głównej roli Freddie Bartholomew.
ATLANTIC: „Tajna Brygada" — w głównej roli Vera Korene i Jean Murat.
CASINO: „Żona czy sekretarka?"
CHIMERA: „Mały buntownik".
COLOSSEUM: Nieczynne.
GLORIA: „Nie miała baba kłopotu" i „Człowiek bez maski".
GRAŻYNA: „Bolek i Lolek" film polski z Adolfem Dymszą, oraz wspaniałe dodatki.
KOPERNIK: „Pasteur" (Paul Muni).
MARYSIEŃKA: „Judel gra na skrzypcach"
METRO: „Napad na Kongo" oraz „A. B. C. Miłości".
MUZA: „Pokusa" z Marleną Dietrich.
PALACE: „Trędowata" — Barszczewska, Brodniewicz, Ćwiklińska, Wysocka, Stępowski, Węgrzyn.
PAN: „Bounty".
PAX: „Dawid Copperfield" z Freddie Bartholomew.
RAJ: „Jadzia" (w głównej roli J. Smosarska).
STYLOWY: „Roberta" i rewia.
ŚWIT: „Księżniczka czardasza".
TON: „Piekielny wąwóz".
UCIECHA: „Czerwony sułtan" i rewia.

FOTOPLASTIKON, pl. Mar[illegible] l. 5. — „ZEPPELIN W PRZESTWORZACH".

Zarząd m. Lwowa odpowiada na wyjaśnienia dra St. Popiela

Otrzymujemy następujące pismo z Zarządu Miejskiego m. Lwowa:

W związku z pismem p. dra Stanisława Popiela umieszczonym w „Dzienniku Polskim" z dnia 24. października 1936 r., Zarząd Miejski miasta Lwowa stwierdza:

Wyjaśnienie to, Zarząd Miejski uwa- 1936 r. umieszczone w „Dzienniku Polskim" Nr. 292, w którym podano, że parcelacja terenów krzywczyckich sprzeczna jest z przepisami prawa budowlanego i że sprawę sprzedaży tych parcel skierowano do Prokuratury, nie jest wyjaśnieniem Naczelnika Urzędu Nadzoru Budowlanego inż. Hełm-Pirgo, lecz wyjaśnieniem oficjalnym Zarządu Miejskiego, co wyraźnie widoczne było z brzmienia wspomnianego pisma.

Wyjaśnienie to, Zarząd Miejski uważał za konieczne ogłosić w „Dzienniku Polskim", w związku z publicznymi zarzutami p. dra Stanisława Popiela, czynionymi Zarządowi Miejskiemu i jego urzędnikom w numerze Nr. 290 „Dziennika Polskiego" z dnia 18 października 1936 r.

W polemikę odnośnie traktowania spraw i decyzji prawnobudowlanych Zarząd Miejski wchodzić nie będzie, albowiem w powyższych sprawach przysługują zawsze interesowanej stronie ustawą przewidziane środki prawne w toku instancji.

— TEATR WIELKI. Dziś o godzinie 7.30 występ najlepszego baletu na świecie. Zaszczytny ten tytuł, zdobył sobie balet Parnella na międzynarodowym konkursie tańca t. zw. Olimpiadzie tanecznej w Berlinie. Zwycięska ekipa przyjechała w pełnym składzie do Lwowa i wystąpi w Teatrze Wielkim. Prócz słynnego „Maćka" i „Lajkonika", które to tańce zdobyły właśnie dla Polski złoty medal, ujrzymy szereg utworów, jak balet „Wieczór Panieński", „Wesele Łowickie", „Dożynki" i wiele innych.

Zespół składa się z najpiękniejszych a zarazem najlepszych tancerek Polski, między innymi takich jak obie Halamy Zizi i Alicja.

Jutro t. j. w środę, o godzinie 7.30, komedia Shawa „Pigmalion" w premierowej obsadzie.

— DLA MIŁOŚNIKÓW OPERETKI. — Ciesząca się niesłabnącem powodzeniem operetka „Manewry jesienne", wystawiana przez Powszechny Teatr Żołnierza, grana będzie jeszcze tylko przez 4 dni, a mianowicie: wtorek, środę, czwartek i piątek bieżącego tygodnia. Jest to jedyna sposobność dla tych, którzy tej operetki jeszcze nie widzieli — usłyszenia miłych melodji i ubawienia się za grosze, co nie wpływa na wysoki poziom artystyczny. — Wstęp od 25 groszy — do 1.60 zł. — W foyer teatru wystawa artystycznych kilimów.

— „REKORD CZY ZDROWIE". Przedmiotem gorących dyskusji jest zagadnienie, czy wychowanie fizyczne ma iść w kierunku kształcenia „gwiazdorów sportowych", czy dążyć do rozszerzenia dobrodziejstwa sportu na szerokie masy. Temat ten będzie również podjęty przed mikrofonem Polskiego Radia przez p. Wasylewskiego dziś we wtorek o godzinie 19.00.

— W 25-LECIE KSIĘŻYCOWEJ TRYLOGII. Rozgłośnia Lwowska nadaje we wtorek o godzinie 18.35 szkic literacki Dr. Zdzisława Żygulskiego poświęcony twórczości Jerzego Żuławskiego, a przedewszystkiem jego księżycowej trylogii.

— LWOWSKIE PRELEKCJE RADIOWE. Dziś, we wtorek o godzinie 12.40, usłyszymy przez radio prelekcję Dr. Adama Łomnickiego p. t. „Piszę testament". — O godzinie 15.50 usłyszą dzieci ciekawe opowiadanie Dr. Władysława Filara o starym żórawiu.

— URLOP WOJEWODY DR. BIŁYKA. P. Wojewoda tarnopolski dr. Alfred Biłyk przebywa obecnie na trzytygodniowym urlopie wypoczynkowym.

— OFIARNOŚĆ LWOWA WZMOGŁA SIĘ. — WYNIKI ZBIÓRKI NA OŚWIATĘ POZASZKOLNĄ T. S. L. Komitet zbiórki na Oświatę Pozaszkolną T. S. L. podaje do wiadomości, że zbiórka uliczna, przeprowadzona w dniach 17 i 18 b. m., dała kwotę 1.854.62 zł. Towarzystwo Szkoły Ludowej i Komitet zbiórki dziękuje gorąco społeczeństwu miasta Lwowa za ofiarność, która dla T. S. L. nie osłabła, ale wzmogła się i to aż o 100 procent w stosunku do roku ubiegłego, w którym zebrano tylko 928.18 zł.

— WYBITNY INŻYNIER ZAGRANICZNY, GOŚCIEM POL. TOW. POLITECHNICZNEGO WE LWOWIE. — W tych dniach przybędzie do Lwowa światowej sławy badacz w dziedzinie żelazobetonowych konstrukcji, prezes Austriackiego Wydziału Żelbetowego, założyciel i b. red. czasopisma „Beton und Eisen" dr. inż. Fryderyk Emperger. Wybitny ten inżynier, liczący obecnie 73 rok życia, wciąż jeszcze czynny zawodowo i naukowo będzie w czasie pobytu we Lwowie podejmowany przez Polskie Tow. Politechniczne i wygłosi na tygodniowym zebraniu PTP. we środę 28 bm. w języku niemieckim odczyt na temat „Wyniki prac Austriackiego Wydziału Żelbetowego". Odczyt odbędzie się w sali PTP. (ul. Zimorowicza 9). Początek o godz. 18.30.

Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego"

Dr. Szeptycki Jan, wł. dóbr — Dziewiętniki, Lewicki Roman, wł. dóbr — Pererów, Osmólski Wł., wł. dóbr — Władypol. — Gawlikowski Roman, przemysłowiec — Kraków, Perkowska Zofia, żona majora — Morszyn, Komarnicki Marian, wł. dóbr — Stryj, Dr. Glasner Artur, adwokat — Kraków, Mjr. Szymonowicz Tadeusz — Truskawiec, Stern Szymon, przemysłowiec — Drohobycz, Langer Józef, kupiec — Nowy Targ, Strońska Maria, nauczycielka gimn. — Stanisławów, Dzierżek Franciszek, notariusz — Tłuste, Stuchly Ernest, leśnik — Kołobrzeg, Kołacz Stanisław, urzędnik — Częstochowa, Siwicki Jan, insp. Lw. Izby Rol. — Stanisławów, Dienstag Oskar, kierownik kopalni — Urycz, Sumowski Stefan, wł. dóbr — Lityn. Kisielewski Stanisław, dyr. las. — Czerce, Skoczyński Michał, adwokat — Warszawa, Apul L. przemysłowiec — Drohobycz, Dr. Hefter S. — Drohobycz, Juwiler Adam, kupiec — Warszawa, Inż. Skoczyński Władysław — Borysław, Dr. Ryżij Jan — Bóbrka, Słubicki J., kupiec — Łódź, Oleśnicki Grzegorz, adwokat — Złoczów, Kpt. Kołacz Eug. — Brzeżany, Inż. Stern Herbert — Gdańsk, Piątkiewicz Kazimierz, notariusz — Rohatyn, Halik Wacław wł. dóbr — Żulice.

— UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA WE LWOWIE BUDUJE WŁASNY WIELKI GMACH. Pertraktacje w sprawie budowy własnego gmachu Ubezpieczalni Społecznej we Lwowie, posunęły się w ostatnich dniach bardzo znacznie naprzód. — W obecnej chwili toczą się rozmowy na temat wyboru odpowiedniego terenu pod budowę gmachu. Zarząd miasta Lwowa czyni wszystko, aby spowodować szybkie zakończenie pertraktacji w sprawie terenu. — Nie ulega wątpliwości, że z wiosną rozpocznie się budowa gmachu Ubezpieczalni. — Będzie to budynek bardzo duży, dostosowany do potrzeb Ubezpieczalni, i tak skonstruowany, że wszystkie działy Ubezpieczalni będą się mieścić w jednym budynku. — Obecnie — jak wiadomo — urzędnicy i klienci Ubezpieczalni mają do zwalczania trudności, wynikające z rozrzucenia poszczególnych biur w różnych punktach miasta.

— PIERWSZY ZJAZD „BEMAKÓW". — W ramach obchodu Święta Niepodległości i Obrony w dniach 21 i 22 listopada b. r. pierwszy Zjazd Obrońców sektora Bema. — Zgłoszenia kierować należy pod adresem Mjr. Franciszka Jarzębińskiego P. K. U. — Lwów - miasto.

— BRIDGEOWY TURNIEJ SZCZĘŚCIA. Staraniem Stowarzyszenia Pań, celem niesienia pomocy wdowom i sierotom po adwokatach, odbędzie się w salach hotelu „George'a" jesienny bridgeowy turniej szczęścia. Początek rozgrywek we wtorek dnia 3 listopada b. r. o godzinie 6 po południu. — Zgłoszenia w hallu hotelu „George'a", w dniach 29, 30 i 31 b. m. między godz. 5—7 po południu, lub telefonicznie na Nr. 253-92, w godzinach od 2—4 po południu.

OTTO SOYKA

AKTA T.

40

Pani Antonina opowiedziała potem swej lokatorce, że diabelski Amerykanin wręczył wywiadowcom list Roosevelta albo innej równie potężnej osobistości, może Harolda Lloyda, czy Grety Garbo. W każdym razie list ten zdziałał cuda.

W gruncie rzeczy nie pochodził on od żadnego potentata ani od żadnej z międzynarodowych sław srebrnego ekranu. Była to najzupełniej legalnie wystawiona policyjna legitymacja służbowa, której okaziciel uprawniony był do wydawania rozkazów niższym organom bezpieczeństwa publicznego.

Po cichu, notabene nieskazitelną polszczyzną, udzielił Amerykanin wywiadowcom kilku ważnych wskazówek. W rezultacie jeden z wywiadowców patrolował jeszcze godzinę przed domem, czekając aż drugi, który udał się z listem do komisarza Gałązki, nadejdzie z odpowiedzią.

List, wysłany do komisarza Gałązki, miał treść następującą:

> Proszę cofnąć rozkaz sprowadzenia panny Troczyńskiej do urzędu śledczego. Pani ta w najbliższym czasie stawi się dobrowolnie do pańskiej dyspozycji. Bardzo pana proszę o unikanie w tej sprawie zbytecznej bezwzględności, jest to zresztą pożądane nie tylko ze względu na moją prośbę.
>
> Oddany Andrzej Tomaszewski.

Inspektor Gałązka odczytał list. Rozpytał o to i owo wywiadowcę, który go przyniósł. Chciał koniecznie dowiedzieć się, co się dzieje z Andrzejem Tomaszewskim, który świadomie i celowo — co do tego nie było przecież najmniejszej wątpliwości — nie informował go o swych planach. Dobrze, Tomaszewski z pewnością wie, czego chce, inspektor Gałązka uwzględnił jego prośbę, rozkaz sprowadzenia do urzędu został cofnięty. Ale inspektor nie mógł się oprzec chęci przesłania koledze kilku słów odpowiedzi. Dawał w nich wyraz zadowoleniu, że nareszcie otrzymał od niego znak życia i kończył w sposób następujący:

> Z tą panną Troczyńską przedstawia się sprawa podobnie, jak z aktami T. Wie się, że istnieją, że są bardzo ważne, ale cóż, kiedy nie można ich zobaczyć na własne oczy...
>
> W. G.

XIV.

Są miejsca posiadające niewzruszoną tradycję. Czy można pokazać się w Windsorhall w kostiumie kąpielowym? Albo w senacie amerykańskim w gimnastycznym stroju i w bokserskich rękawicach? Miejscem o takiej tradycji był hotel „Palace". Pojęcie skandalu nie mieściło się w tych ramach. Panowie i damy, mieszkający w hotelu, spożywający posiłki w sali restauracyjnej, wchodzący do dźwigów (P. T. Gości uprasza się o stałe korzystanie z dźwigów), obracali się w atmosferze nieskażonego wykwintu, a brutalna rzeczywistość siłą rzeczy nie miała do nich przystępu.

Pan Alfred Znatowicz pędził żywot takiego właśnie nietykalnego mieszkańca hotelu „Palace"; jeśli życie jego nie było wolne od pewnych brutalności, to w każdym razie miały one miejsce po za hotelową egzystencją.

Kolacje jadał zazwyczaj w towarzystwie jasnowłosej dziewczyny w restauracji hotelu „Palace", o dziesiątej odprowadzał swą towarzyszkę do domu, a jeśli była niepogoda, przywoływał taksówkę. Wszystko w porządku! Ale w porze obiadowej bywał pan Alfred Znatowicz gościem w pewnym jednopiętrowym domku, który możnaby od biedy nazwać willą.

Mieszkała tam pani Irena Trostowa.

Poza tym kąpał się każdego ranka, schodził do czytelni pism, przysłuchiwał się koncertom orkiestry hotelowej i zgodnie z przepisami korzystał z dźwigu. Słowem wzorowy gość. Kategoria I-a.

(C. d. n.)

Pierwszy lot pocztowy z Polski do Palestyny

W dniu 27 b. m. uruchomiona zostaje przez P. L. „Lot" bezpośrednia komunikacja lotnicza z Polski do Palestyny. Odlot pierwszego samolotu z Polski do Palestyny nastąpi w dniu 27 października w Warszawie, o godzinie 6.30 ,a we Lwowie o godzinie 8.20. Terminy następnych lotów podane zostaną dodatkowo. Czas przelotu z Polski do Palestyny będzie wynosił 1 i pół dnia. W pierwszym dniu przeleci samolot przestrzeń — Warszawa — Lwów — Bucuresti — Sofia — Ateny, a w następnym przestrzeń Ateny — Rodos — Haifa. Do Haify przyleci samolot na drugi dzień o godzinie 14-tej. — Bezpośrednia komunikacja lotnicza z Polski do Palestyny będzie wykorzystana nie tylko do przewozu przesyłek lotniczych adresowanych do Palestyny, lecz także do przewozu przesyłek lotniczych do Rumunii, Bułgarii, Turcji i Grecji. Urzędami zbiorczymi dla przesyłek lotniczych, przeznaczonych do przewozu samolotami bezpośredniej komunikacji lotniczej Polska — Palestyna, są urzędy pocztowe Warszawa 19, Port Lotniczy i Lwów 2. — Aby umożliwić jak najszerszym warstwom wykorzystanie pierwszego lotu do Palestyny dla przewozu swych przesyłek, mogą być nadawane do przewozu pierwszym lotem w dniu 27 b. m., także zwykłe listy i kartki pocztowe, adresowane do odbiorców w jakiejkolwiek miejscowości (kraju). Przesyłki tego rodzaju muszą być opłacane jak przesyłki obrotu zagranicznego (normalna opłata za list lub kartkę pocztową w obrocie zagranicznym), na przesyłce uwidoczniony napis lub odcisk stempla „Samolotem do Palestyny" i przesłane w należycie opłaconym opakowaniu (list, paczka) do urzędu pocztowego Warszawa 19, Port Lotniczy lub Lwów 2. — Listy i kartki pocztowe dla filatelistów do przewiezienia samolotem do Haify, zostaną skierowane do miejsca przeznaczenia w dalszej drodze zwykłą drogą pocztową. Do kasowania znaczków pocztowych na przesyłkach lotniczych i filatelistycznych nadawanych w urzędzie pocztowym Warszawa 19, Port Lotniczy i Lwów 2, do przewozu pierwszym lotem do Palestyny w dniu 27 X. b. r., będą dostarczone specjalne datowniki z wyrytym na nich na odpowiednim tle samolotem i napis „Pierwszy Lot Pocztowy z Polski do Palestyny".

Przesyłki lotnicze, nadawane w innych urzędach pocztowych, a przeznaczone do przewozu pierwszym lotem do Palestyny, będą przed wysłaniem samolotem oznaczone jedynie odciskiem tego specjalnego datownika przez jeden z wyżej wymienionych urzędów pocztowych, zależnie od tego, do którego urzędu przesyłka zostanie skierowana, celem wysłania samolotem.

Wszystkie przesyłki lotnicze, adresowane do Palestyny i dla filatelistów, przewiezione pierwszym lotem do Palestyny, zostaną po przewiezieniu, oznaczone przez urząd pocztowy w Haifie, odciskiem datownika urzędu.

— SPRAWOZDANIE ZE ZBIÓRKI T. S. L. Komitet zbiórki na „Oświatę pozaszkolną" T. S. L. podaje do wiadomości, że zbiórka uliczna, przeprowadzona w dniach 17 i 18 b. m., dała kwotę 1854.62 zł. Towarzystwo Szkoły Ludowej i Komitet zbiórki — dziękuje gorąco Społeczeństwu miasta Lwowa za ofiarność, która dla T. S. L. nie osłabła, ale wzmogła się i to aż o 100 procent w stosunku do roku ubiegłego, w którym zebrano tylko 928.18 zł. — Za Komitet — Jan Tyrcz, przewodniczący Komitetu zbiórki.

— PRZEDŁUŻENIE WYSTAWY FORTYFIKACJI DAWNEGO LWOWA. — Staraniem Stowarzyszenia Budowy Panoramy Plastycznej Dawnego Lwowa, przedłużona została na ogólne żądanie publiczności, Wystawa fortyfikacji dawnego Lwowa w foyer Teatru Wielkiego. Precyzyjny barwny model daje dobre pojęcie o technice obrony większych miast w Polsce od czasów średniowiecza po rozbiory, 90 prac szczegółowo objaśnionych napisami wtajemnicza zwiedzającego we wszelkie sposoby walki o kresowe miasto, narażone na ciągłe najazdy ze wschodu. Bilety w kasie Teatru i w sali foyer do nabycia w godzinach 10—17 po 50 gr. od osoby. 30 groszy za okazaniem upoważnienia do zniżki, 20 gr. dla młodzieży i 10 gr. dla wycieczek zbiorowych powyżej 30 osób

— 9-te PLENARNE ZEBRANIE IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ WE LWOWIE, odbędzie się we czwartek, dnia 29. b. m. o godzinie 17-tej w sali posiedzeń plenarnych Izby (Akademicka 17).

Dzieło E. Wittiga dla Lwowa jest na ukończeniu

Pomnik Juliusza Słowackiego, przeznaczony dla miasta Lwowa, znajduje się już w ostatnim stadium realizacji. W pracowni profesora Wittiga w Warszawie wznosi się od kilku miesięcy imponujący model pomnika, który pochłania całkowicie twórczy wysiłek artysty. Wykonuje on obecnie w materiale, w właściwych rozmiarach dawny projekt pomnika, znany miastu naszemu z wystawy zbiorowej rzeźb Wittigowych w r. 1932.

W miarę jednak postępu pracy dawny projekt ulega modyfikacjom, przeobrażeniom; zachowany zostaje tylko sam motyw i zarys ogólny kompozycji. To, co w pierwotnym szkicu w glinie i w bardziej wypracowanym już projekcie było tylko ogólnikowo zaznaczone, w modelu przybiera konkretny kształt definitywny, ulega pogłębieniu, dotyczącemu nietylko formy plastycznej, ale i strony psychicznej. I tak głowa poety, która w projekcie pomnika jest zaledwie zaznaczona, by określić podobieństwo rysów, w modelu nabiera wyrazu i siły sugestywnej.

Zmiany, którem dzieło to monumentalne w miarę swego powstawania ulega, związane są z procesem twórczym artysty. Każda rzeźba Edwarda Wittiga jest nie tylko dziełem natchnienia, ale i wynikiem refleksji i pracy nad opanowaniem formy i materiału. Postulaty rzeźby nowoczesnej domagają się bezwzględnego poszanowania, nic może w niej być nic przypadkowego, niedokończonego. To też Maillol pracuje nad słynnym pomnikiem Cezanne'a lat dziesięć, a i ważniejsze rzeźby Wittigowe wykazują poszczególne stadia; wszak jego pomnik Lotników w Warszawie powstawał również przez lat kilka.

Gdy dzieło poświęcone Lotnikom apoteozuje bohaterstwo, pomnik Słowackiego jest wyrazem triumfu ducha nad materią. Idea wzniesienia tego pomnika zajmowała Wittiga jeszcze w czasie jego studiów zagranicznych i była mu specjalnie bliska. Zachowała się nawet fotografia pierwotnej koncepcji, która kilkakrotnie ulegała pewnym przeobrażeniom; artysta wykonywał szereg szkiców, nie zastanawiając się podówczas nad materialnymi możliwościami realizacji dzieła.

To też gdy w r. 1931 zwrócił się do niego Komitet budowy pomnika J. Słowackiego we Lwowie, po bezowocnych wynikach ogłoszonego konkursu, profesor Wittig przyjął zamówienie z wszelką gotowością. Wykonał wtedy projekt, który po uroczystym pokazie w r. 1932 w pracowni artysty w obecności Prezydenta Mościckiego, znalazł zatwierdzenie Ministerstwa WR i OP.

Lwów więc otrzyma monumentalne dzieło Edwarda Wittiga. Zapał, który twórca jego weń wkłada, daje pełną rękojmię, że stanie ono na tym poziomie, co inne rzeźby tego artysty. Zyska więc nasze miasto wybitne dzieło sztuki nowoczesnej, które stanie godnie obok zabytków artystycznych jego przeszłości. Lwów dawny wznosił kościoły i budowle, powierzał pracę wybitnym architektom, znajdował pracę dla rzeźbiarzy i malarzy, których sprowadzał, niejednokrotnie z dalekich krain. Lwów powojenny, niepomny na swe wspaniałe tradycje, okazywał dla spraw sztuki dziwną obojętność. Przyczyny należy oczywiście szukać tylko w stosunkach ekonomicznych, które tak niezmiernie utrudniają wszelkie poczynania.

Te same też względy spowodowały, że i pomnik Słowackiego, którego idea powstała jeszcze przed wojną, zrealizowany zostanie dopiero po długich latach. Ale i tak staje się on wyrazem żywotności i wytrwałości naszego społeczeństwa, a przede wszystkim samego Komitetu budowy pomnika, który nie zrażony żadnymi przeciwnościami, dąży do realizacji swych zamierzeń.

A. M.

Zebranie obywatelskie dla zorganizowania pomocy zimowej dla bezrobotnych

P. Wojewoda lwowski Belina-Prażmowski zwołał na wczoraj w południe w sali posiedzeń Urzędu Wojewódzkiego wielkie zebranie obywatelskie, celem powołania Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym. Na apel p. Wojewody przybyło przeszło 200 osób, reprezentujących wszystkie sfery m. Lwowa i terenu województwa lwowskiego.

P. Wojewoda Belina-Prażmowski powołał do prezydium zebrania: J. E. ks. biskupa Baziaka, ks. kanonika Galanta, zastępcę dowódcy Korpusu pułkownika Fiałkowskiego, prezesa Paparę, posła dr. Witwickiego, senatora Leona Kozłowskiego, posła Ostafina i prezesa Szarskiego.

P. Wojewoda Belina-Prażmowski w dłuższym zagajeniu podziękował zebranym za przybycie i podkreślił, że obecni przedstawiciele wszystkich sfer dają przez swój liczny udział w zebraniu wyraz zaintersowania i troski a zarazem odpowiedzialności za los dziesiątek tysięcy rodzin, wielkiej ilości dzieci i młodzieży, którym bieda i niedostatek wkrótce już zajrzą w oczy. P. Wojewoda zaapelował do całego społeczeństwa o pomoc i udział w wielkiej akcji pomocy zimowej dla bezrobotnych. Stan zatrudnienia wielkiej ilości robotników na robotach publicznych kończy się już wkrótce, trzeba pomyśleć i zorganizować pomoc dla potrzebujących. Rząd walce z bezrobociem poświęca wiele energii. Jednak środki finansowe są niedostateczne, ogół obywateli musi więc zorganizować szeroko pomyślaną pomoc.

— Obowiązkiem naszym — oświadczył P. Wojewoda — jest podtrzymać ludzi potrzebujących pomocy i okazać im, że nie są oni poza nawiasem społeczeństwa, że los ich nas interesuje. Nie możemy dopuścić, aby załamani duchowo stali się oni ślepym narzędziem w rękach agitatorów i wrogów naszego Państwa i naszego porządku społecznego. Wysiłek nasz. Rządu i społeczeństwa **musi być tak wielki, jak wielkie są potrzeby.**

P. Wojewoda oddał przewodnictwo zebrania prezesowi dr. Paparze, który w dalszym ciągu prowadził obrady. Prezes dr. Papara zobrazował szczegółowo potrzeby bezrobotnych i plan organizacyjny akcji pomocy. P. prezes Papara podniósł, że na terenie Ziem południowo-wschodnich znajduje się 120.000 osób, które będą musiały korzystać z pomocy społeczeństwa. Dla tej dużej sumy bezwzględnie potrzebujących pomocy potrzeba 40 tysięcy ton żyta i 100 tys. ton ziemniaków.

Zebrani uchwalili powołać do akcji Sekcję: organizacyjno-propagandową z mjr. Żuławskim na czele, Sekcję zbiórki pieniężnej z dyr. Blachą, Sekcję materiałową i rozdzielczą z prezesem Myszkowskim. Prezesem wykonawczego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym wybrano prezesa dr. Paparę, zastępcą prezesa Komitetu wykonawczego p. wicewojewodę lwowskiego Tadeusza Chmielewskiego. Sekcje zorganizowały się i przystąpiły do pracy.

— ZWIĄZEK PAŃ DOMU KOMUNIKUJE: Lwowska Izba Rolnicza w porozumieniu ze Związkiem Pań Domu rozpoczyna akcję, mającą na celu spopularyzowanie spożycia baraniny. Powodem tej akcji jest konieczność zwiększenia produkcji wełny w kraju.

Pragnąc dokładniej zaznajomić jak najszersze warstwy społeczeństwa z użyciem tego pełnowartościowego mięsa, tak teraz przez lekarzy higienistów polecanego, przystępujemy do organizowania bezpłatnego cyklu pokazów. Wykażą one, jak łatwo i korzystnie urozmaicić można tygodniowe jadłospisy potrawami z baraniny. Popularne, bezpłatne te pokazy, odbywać się będą w lokalu Związku Pań Domu przy ul. Batorego 38, w dniach 28 października, 4, 18, 25 listopada, 2, 9 grudnia b. r. o godzinie 17-tej.

W przekonaniu, że każda kobieta polska zechce spełnić swój obywatelski obowiązek przez zainteresowanie się powyższą sprawą — zapraszamy szeroki ogół Pań Domu na wymienione wyżej pokazy.

— KURSY DOKSZTAŁCAJĄCE DLA KUPCÓW. W uzupełnieniu poprzedniego komunikatu w sprawie bezpłatnych kursów dokształcających dla kupców i starszych pomocników handlowych, podajemy: Kurs obejmuje następujące przedmioty: Urządzenie sklepu — godzin 3, Racjonalna obsługa klienta — godzin 5, Kupno i sprzedaż — godzin 4, Zasady reklamy — godzin 3, Dekoracja wystaw — godzin — 4, Zasady towaroznawstwa — godzin 3. — Kursa połączone będą z praktycznymi pokazami we wzorowo urządzonych sklepach szkolnych Gimnazjum Kupieckiego. Kursa będą się odbywać we wtorki i piątki od godziny 19.30 do 12-ej. — Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Polskich, codziennie od 9 do 13-tej w lokalu Stowarzyszenia we Lwowie przy ul. 3-go Maja 2.

— ZMARLI WE LWOWIE. Józef Tarnawski l. 35, Maurycy Rothberg l. 77, Jan Chlamtacz l. 74, Maria Herczkowa l. 85, Ludwika Seltenreich l. 66, Zygmunt Kruczkowski l. 2, Tekla Matwijów l. 64, Józef Delewicz l. 60, Tomasz Królikiewicz l. 80

KOMPANIA ASYSTENCYJNA P. P.

(a) Podobnie jak w Warszawie, Łodzi i Częstochowie, powstaje w najbliższym czasie i w naszym mieście kompania asystencyjna P. P., złożona z wysłużonych żołnierzy. Dowódcą tej kompanii mianowany został kom. Józef Giżejowski, dotychczasowy komendant powiatowy P. P. w Gródku Jagiellońskim.

(a) WYPADEK MURARZA. W czasie roboty przy budowie domu w Sygniówce Wielkiej spadł wczoraj z rusztowania z dużej wysokości murarz Michał Stankiewicz (Kuźniarówka 1), który doznał potłuczeń na całym ciele i przewieziony został do szpitala powszechnego.

(a) DWA WYPADKI NAGŁEGO ZASŁABNIĘCIA. Pogotowie ratunkowe wzywane było w dniu wczorajszym do dwu wypadków nagłych zasłabnięć na ulicy. I tak: na ul. Wołyńskiej zachorowała nagle 44-letnia cyganka Maria Korniak, a w bramie kamienicy przy ul. Zamarstynowskiej 22 Michalina Stadnicz. Obie przewiezione zostały do Szpitala powszechnego

Z POSTĘPÓW MEDYCYNY. Na posiedzeniu wiedeńskiej Izby Lekarskiej, dr. Ryszard Singer, uczeń słynnego profesora Wenckenbacna (prof. Wenckenbach był wzywany do łoża Marszałka Piłsudskiego), wygłosił referat, w którym oświadczył, że udało mu się ustalić nową metodę leczenia niektórych ciężkich, chronicznych schorzeń serca za pomocą zabiegów operacyjnych.

„POLSKIE MIASTO“ — HAMTRACK MA WZOROWE SZKOLNICTWO. Miasto Hamtrack pod Detroit, zwane miastem polskim z racji silnego zaludnienia przez Polaków, doznało nie lada zaszczytu. — Szkolnictwo miejskie, uznane zostało za najbardziej wzorowe na terenie Stanów Zjednoczonych. System nauczania i nowoczesnego wychowania w mieście Hamtrack przedstawiony będzie na specjalnym filmie i wyświetlany na terenie całego państwa. — Dodać należy, że miejska rada szkolna składa się z Polaków, których jest również niemało wśród pedagogów.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Z Tarnopola

Z ŻYCIA TOW. OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI. Wojewódzkie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami w Tarnopolu, urządziło 14 października b. r. zbiórkę publiczną na cele Towarzystwa. Zbiórka, jakkolwiek przeprowadzona w skromnych rozmiarach, dała w wyniku sumę 67 zł. 27 gr., która to kwota, choć nie wielka, da Towarzystwu możność częściowego realizowania swych zadań. Zadania te są rozległe a wypływają z obowiązku troszczenia się każdego kulturalnego narodu o warunki istnienia swych bezrozumnych sług. Zorganizowana akcja opieki nad zwierzętami mimo, że stosunkowo nie dawno powstała, znalazła w społeczeństwach zachodniej Europy ogromne zrozumienie, poparcie i wydała wielkie rezultaty. Z przykrością stwierdzić trzeba, że w akcji tej pozostaliśmy daleko w tyle. Jest to tym dziwniejsze, że zwierząt domowych posiadamy więcej niż nasi zacho dni sąsiedzi, że na każdym kroku korzystamy z usług i pracy tych zwierząt i częściej niż inni mamy sposobność obserwować bezprzyczynowe i niepotrzebne cierpienie. To też każde żywsze zainteresowanie się ideą Towarzystwa witamy z radością, a wszystkim ofiarodawcóm, oraz tym W. Paniom i Panom, którzy nie szczędzili trudu przy urządzaniu i przeprowadzeniu zbiórki, wyrażamy tą drogą szczere podziękowania.

WYWROTOWCY POPIERAJĄ STRAJK KRAWIECKI W TARNOPOLU. Robotnicy krawieccy postanowili strajkować, by wywalczyć sobie lepsze wynagrodzenie, na co częściowo godzą się majstrowie,oraz 8 godz. dzień pracy, na co pracodawcy w żadnym wypadku zgodzić się nie chcą. Akcję robotników komplikuje fakt, że wywrotowcy pragną tę akcję wykorzystać dla celów politycznych. „Musimy być solidarni, bo to jest szkołą przygotowawczą do walki o rząd robotniczy“ i t. p. hasła, z którymi wywrotowcy się nie kryją, a które każdy lojalny obywatel potępia, utrudniają wywalczenie zdobyczy, choćby słusznych. Prawo do pracy i godziwego wynagrodzenia musi być odseparowane od politycznego socjalizmu i komunizmu. Również i samosądy organizacyj strajkowych nad tak zwanymi łamistrajkami muszą być z surowością ścigane. Sądzić i karać mogą tylko powołane do tego organy państwowe. Nasz teren posiada szczególną wrażliwość na wszelką samowolność i działalność terorystyczną.

KASIARZE W ZARZĄDZIE GMINY W POHORYLCACH. W nocy 21 b. m. dotychczas nieznani sprawcy dostali się, wyłamawszy poprzednio kraty w oknie, do Zarządu gminnego w Pohorylcach pow. Przemyślany, gdzie po rozpruciu kasy gminnej, skradli z niej 110 zł. 70 gr. oraz zabrali znajdujący się tam rewolwer bębenkowy. Za sprawcami policja zarządziła pościg.

KRADZIEŻ WYROBÓW TYTONIOWYCH. Onegdaj 4 nieznanych osobników zabrało z przejeżdżającej fury na drodze między Horodyszczem a Chodaczkowem Wielkim paczkę wyrobów tytoniowych na szkodę Buczka z Brzeżan, wartości około 700 zł. W czasie kradzieży jeden ze sprawców uderzył furmana Andrzeja Hędra kołem po plecach i groził, by Hędra ich nie gonił, bowiem gdy przyjdzie bliżej, to już więcej nie wróci.

Z Gródka Jagiel.

WŁAMYWACZ W POCIĄGU TOWAROWYM. Dnia 22 b. m. o podz. 10'30 został zatrzymany na przestrzeni Gródek Jagielloński - Kamienobród pociąg towarowy Nr. 9893 zdążający w kierunku Lwowa, ponieważ drużyna konduktorska zauważyła, iż z jednego wagonu wyrzuca są różne przedmioty. Po zatrzymaniu pociągu na linji stwierdzono; że sprawca, który w czasie zatrzymania pociągu zbiegł, rozbił przesyłkę z przedmiotami żelaznymi i wyrzucał je na nasyp. W 2 godziny po wypadku, sprawcę aresztowano w osobie Józefa Wojnarowicza i Gródka Jegiel. karanego już przestępcy krym.

OŻYWIENIE POLSKIEJ SPÓŁDZIELCZOŚCI. Przewodniczący Sekcji spółdzielczej komitetu porozumiewawczego p. Le Bouton w wyniku żmudnej i ofiarnej pracy, założył w Rodatyczach tut. powiatu sklep spółdzielczy i zorganizował sporą liczbę udziałowców. W najbliższych dniach zakłada taki sam sklep spółdzielczy w Gródku Jagiel. na przedmieściu czerlańskim i we wsi Dolinianach tut. powiatu.

NA F. O. N. W dniu dzisiejszym odbyło się w Gródku Jag. posiedzenie komitetu porozumiewawczego pod przewodnictwem p. Inspektora szkolnego Rudnickiego, na którym wyłoniono komisję, która zajmie się przeprowadzeniem zbiórek na F. O. N. w tut. powiecie.

ORGANIZACJA POMOCY DLA BEZROBOTNYCH. Z ramienia Komitetu porozumiewawczego tut. polskich organizacyj powołano w dniu dzisiejszym do życia komisję, która zajmie się zakładaniem kuchen dla bezrobotnych w tu. powiecie i dostarczeniem im pracy w okresie zimowym.

KONTROLA CEN. W dniu dzisiejszym została przeprowadzoną w Gródku Jag. kontrola cen we wszystkich sklepach. Kilku kupców pociągnięto do odpowiedzialności. Kontrolę przeprowadzał osobiście p. starosta Kassala, p. dr. Garbień, lekarz powiatowy oraz p. referendarz Mgr. Sobolewski przy udziale Policji.

Z Kołomyi

PODNIOSŁA UROCZYSTOŚĆ L. O. P. P. W SZKOLE POWSZECHNEJ ŻEŃSKIEJ IM. KR. JADWIGI W KOŁOMYI. Na zakończenie kursu 5-cio godz. O. P. Z. G. przeprowadzonego staraniem Obwodu L. O. P. P. w Kołomyi odbyła się dnia 21 b. m. uroczystość wręczenia dyplomu uznania za prace dla L. O. P. P., którego dokonał wiceprezes Obwodu p. Niemiec w obecności inspektora szkolnego p. Meyera, dyrektorki szkoły p. Seibalówny, rejonowego instruktora p. Szczygła i opiekunki koła p. Tymczakowej.

Przed wręczeniem dyplomu w gorących słowach podziękował wiceprezes dziatwie szkolnej za owocną pracę dla L. O. P. i za punktualne płacenie wkładek członkowskich. Z kolei p. insp. Meyer wykazał potrzebę popierania zadań L. O. P. P. z całych sił ze względu na jej ważne znaczenie dla celów obrony państwa. Po wręczeniu dyplomu przemówiła w pięknych słowach jedna z uczenic, przewodnicząca koła szkolnego.

Ze Stryja

A CO NATO ZARZĄD MIEJSKI. Przy ulicy Słowackiego, jednej z głównych ulic miasta, na niezabudowanej parceli, rozbił swe namioty cyrk. Obywateli zamieszkali w tej dzielnicy od paru dni są budzeni kilka razy w nocy rykiem dzikich zwierząt; ponadto nieprzyjemne wyziewy zmuszają przechodniów do zboczania z drogi. A co na to p. prez. Keim? Możeby dla cyrku znaleźć inne miejsce postoju, a nie parcelę w centrum miasta!

JAK PRACUJĄ ZESPOŁY STRAŻY PRZEDNICH. Zespoły straży przednich w średnich szkołach stryjskich pod sprężystym kierownictwem nauczyciela II. państw. gimnazjum prof. Józefa Selcera wykazują bardzo ożywioną działalność. Dzięki należycie opracowanemu planowi działalności przez prof. Selcera, który uchodzi za wielkiego przyjaciela młodzieży, straż przednia przoduje nietylko wśród młodych, ale pracą swoją na powiecie nawet przewyższa organizacje starszego społeczeństwa.

Z Jarosławia

ZLIKWIDOWANIE STRAJKU CZELADNIKÓW SZEWSKICH. W związku z powstałym strajkiem czeladników szewskich w Jarosławiu, odbyła się konferencja w tut. Starostwie w obecności Inspektora Pracy i referendarza Starostwa p. Jaroszyńskiego. Z ramienia majstrów szewskich w konferencji brali udział: pp. Popieluch, Bugryn, Jeffter i Półtorok, zaś z ramienia czeladników pp. Gasiewicz, Rybski i Bała. Czeladnicy szewscy doszli z majstrami do porozumienia, iż w przyszłości majstrowie nie będą wydawali robót szewskich poza obręb Jarosławia, oraz nie będą zatrudniali chłopców na praktyce w drodze dyspensy. Za złamanie postanowień grożą sankcje odebrania karty rzemieślniczej. W sprawie żądanej przez czeladników podwyżki płac odbędzie się ponowna konferencja. Czeladnicy szewscy powrócili do pracy.

Z Rzeszowa

POSIEDZENIE RADY CHRZEŚC. GMINY M. RZESZOWA. Na odbytym ostatnio posiedzeniu Radv Chrześcijańskiej Gminy m. Rzeszowa, któremu przewodniczył prez. Niemierski, omawiano cały szereg spraw, mających doniosłe znaczenie dla ludności i dla dalszego rozwoju miasta. Rozpatrywano sprawy związane z dalszym prowadzeniem „Przytułku dla dzieci“, fundacji dra H. Hanasiewicza. Ze złożonego przez dra Niecia sprawozdania wynikło, że dotychczas w Zakładzie znajdowało pomieszczenie 22 dzieci ubogich rodziców, względnie sierot. Opiekę lekarską objał lekarz miejski. Ustalono, że fundacja oddana obecnie S. S. Opatrzności ze Lwowa, nazywać się będzie „Dom zdrowia dla dzieci“. Na zakończenie upoważniono Zarząd do sprzedaży parceli i nabycia nowych gruntów.

WALNE ZEBRANIE OCHOTN. STRAŻY POŻ. W ZALESIU. W Zalesiu pow. Rzeszów odbyło się walne zebranie Ochotn. Straży Poż., na którym dokonano wyboru Komisji Rewizyjnej i uchwalono wysokość wkładek tak dla członków czynnych, jak i wspierających. Poza tym postanowiono odłożyć przeprowadzenie Tygodnia Obrony Przeciwpożarowej do późniejszego terminu.

ZA RABUNEK 150 ZŁ. OTRZYMALI WE 3-CH 30 LAT WIĘZIENIA. Onegdaj zasiedli na ławie oskarżonych, przez sądem przysięgłych w Rzeszowie: Franciszek Adamczyk, Wojciech Ludot, Andrzej Bielawski, Walenty Żak i Ludwik Klecha, którzy w dniu 2 stycznia b .r. dokonali rabunku różnych przedmiotów, wartości 150 zł. na szkodę Mozesa Turteltauba i jego żony Baili, których steroryzowali groźbą użycia karabinu. W wyniku przewodu sądowego zapadł wyrok skazujący 3-ch, a to: Adamczyka, Sudoła i Bielawskiego na 10 lat więzienia każdego, pozostałych 2-ch uniewinniono. Przew. s. o. Jasiński, wotowali s. o. s. o. Iwanicki i Garnowski, osk. prok. Jagielski; bronili adw. dr. Kleimann i mgr. Kochane.

MOTORYZACJA STRAŻY POŻARNYCH W POW. KOLBUSZOWSKIM. Dzięki kredytom udzielonym przez P. Z. U. W., zostaną w najbliższym czasie zaopatrzone w motopompy ochotnicze straże pożarne w Majdanie i Raniżowie. Będą to motopompy I-szej wielkości o wydajności wody 500 l/min. Wobec tego, że również straż w Kolbuszowej posiada motopompę, 3 straże w powiecie na ogólną ilość 20 zostały częściowo zmoto ryzowane, co posiadać będzie w przyszłości doniosłe znaczenie dla całokształtu akcji przeciwpożarowej

Z DZIAŁALNOŚCI ODDZIAŁU POW. ZW. STR. POŻ. W KOLBUSZOWEJ. Onegdaj odbyło się w Kolbuszowej posiedzenie Zarządu Oddz. Pow. Zw. Ochotn. Straży Poż. pod przewodnictwem insp. Ingrama, na którym instr. poż. Majerowicz omówił w obszernym referacie organizację Tygodnia Obrony Przeciwpożarowej, który odbędzie się w najbliższym czasie, sprawę zaopatrzenia poszczególnych straży powiatu w konieczny sprzęt przeciwpożarowy oraz organizację kursu strażackiego II. stopnia, który odbędzie się w terminie 26—31 b. m.



WTOREK, DNIA 27 PAŹDZIERNIKA

Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 (Lw.) Program na dzisiaj. 7.30 (Lw.) „Parę informacyj". 7.35 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci młodszych). — 11.57 Sygnał czesu i hejnał. — 12.03 Mała Orkiestra P. R. — 12.40 (Lw.) „Piszę testament" — wygłosi dr. Adam Łomnicki. — 12.50 Dziennik wieczorny. — 14.30 (Lw.) Koncert życzeń. — 15.00 Wiadomości pospodarcze. — 15.15 (Lw.) Koncert reklamowy. — 15.30 (Lw.) Wiadomości bieżące. — 15.35 (Lw.) Muzyka salonowa z płyt. — 15.50 (Lw.) „Stary żóraw" — opowiadanie dla dzieci dra Władysława Filara. — 16.00 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. — 16.15 „Skrzynka P. K. O." — 16.30 Orkiestra P. R. — 17.00 „Kobieta w zawodzie prawniczym" — pogadanka. — 17.15 II-a audycja z cyklu „Sonaty skrzypcowe Ludwika v. Beethovena". 17.35 Jan Sebastian Bach: Passacaglia c-moll. — 17.50 „Piszę powieść" — monolog J. Ciocierskiego. — 18.00 Pogadanka aktualna. — 18.10 „Sport w miastach i miasteczkach" — pogadanka. — 18.20 (Lw.) Rossini: uwertura do op. „Wilhelm Tell" — (płyty). — 18.35 (Lw.) „W dwudziestopięciolecie Księżycowej Trylogii" — szkic literacki — wygłosi Dr. Zdz. Zygulski. — 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Dyskutujmy. — 19.20 (Lw.) Potpourri z operetek Franciszka Lehara w wykonaniu orkiestry Tadeusza Seredyńskiego. — 20.00 „Rozmowa muzyka ze słuchaczem radia". — 20.15 (Lw.) „Z wielkiej estrady i sceny" — (płyty). — 20.30 Dziennik wieczorny. — 20.40 Pogadanka o operze „Il Maestro di Capella". — 20.50 „Il Maestro di Capella" — opera F. Paer'a. — 21.30 Kwadrans poezji Teofila Lenartowicza. — 21.45 Ludowe pieśni włoskie. — 22.15 „Płyta za płytą" — Muzyka taneczna. — W przerwie o godzinie 22.55: — Ostatnie wiadomości.

Uroczystości sokole w Borysławiu

Borysław, 26. 10. (Tel. wł.) W Sokole w Borysławiu odbyła się w sobotę akademia, na której w drugiej części uczczono 50-lecie działalności naczelnika gniazda borysławskiego inż. K. Chaczewskiego. Jubileusz przybrał charakter gorącej manifestacji społeczeństwa. Wśród obecnych znajdowali się starosta drohobycki Wehrstein, prezydent m. Borysławia Rossowski i prezydent m. Drohobycza dr. Jarosz, mjr. Gawlikowski oraz delegacje wszystkich ośrodków sokolich Małopolski Wschodniej.

OGŁOSZENIA

POMOC LEKARSKA

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY
Franciszek ROSYK
Lwów, ul. Bielowskiego 5, tel. 267-02. 1316

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

POKÓJ,
duży, jasny, wynajmę na biuro, skład, pracownię. — Piłsudskiego 21, pierwsze piętro, Skład Fortepianów. 4351

POKÓJ
frontowy, jasny, spokojny, ciepły, utrzymanie, bez. — Zbarazka trzy. 4349

POSZUKIWANY
pokój z łazienką (ew. wspólną), w okolicy ul. Sykstuskiej (górnej) w cenie około 35 zł. — Pod „Zaraz" do Administracji „Dziennika Polskiego". 4350

LELEWELA 5,
czteropokojowe, komfortowe mieszkanie, zremontowane, do wynajęcia. — Telef. 281-24. 4371

POSZUKIWANY
skromny pokój, osobne wejście, w cenie 30—40 zł. — blisko śródmieścia. Listy do Administr. „Solidny lokator" 4313

DO WYNAJĘCIA
willa 5 pokojowa, kuchnia, komfort, centralne ogrzewanie, piękny ogród, Nowy Lwów, czynsz 200 złotych. Zgłoszenia: ajencja „Mrówka", Wałowa 2. 4344

DWUPOKOJOWE
mieszkanie komfortowe do wynajęcia. Chodkiewicza 7, Telefon 272-31. 4316

TRZYPOKOJOWE
komfort, zremontowane, zaraz do wynajęcia — Ujejskiego 10, tel. 114.08. 4334

ŁADNY POKÓJ
umeblowany, z balkonem, solidnym wynajmę. Piłsudskiego 3, m. 7. 4373

3 POKOJE,
kuchnia, do wynajęcia. — Listopada 12 — Wiśniowieckich 1. 4372

TRZYPOKOJOWE
pełnokomfortowe mieszkanie nowoczesne, przy ulicy Hauke Bosaka 4, I. p. (boczna Snopkowskiej). Wiadomość: telefon 250-31. 4346

CZTERY POKOJE,
kuchnia, przedpokój, łazienka, pełny komfort — od 1. listopada przy ulicy M. Konopnickiej ośm. Wiadomość u dozorcy. Oglądać można od 11—1. 4366

CZTEROPOKOJOWE
słoneczne, pełnokomfortowe Strzemię 11 a, boczna Zyblikiewicza do wynajęcia. 4368

POKÓJ,
i kuchnia do wynajęcia. — Wiadomość: telefon 113-74. 4369

DWA
i trzy pokoje z kuchnią pełny komfort, od zaraz do wynajęcia, przy ulicy Krasińskiego 32. Informacje: pl. Dąbrowskiego pięć, sklep kaflowy. 4362

POKÓJ
kawalerski, łazienka, wolny zaraz, Dembińskiego 8, I. piętro. 4363

POKÓJ
komfortowy, dla solidnego pana do wynajęcia od zaraz. Heninga 22, I. p. 4364

JEDEN
lub dwa pokoje, kuchnia, pełnokomfortowe — nowy dom, od zaraz wynajmę. — Janowska 111. Wiadomość na miejscu, godz. 10—12. 4365

DO WYNAJĘCIA
dwa pokoje, kuchnia, komfort. Żyżyńska 5, za Szkołą Techniczną. 4370

DWA POKOJE
kuchnia, pełny komfort, zaraz do wynajęcia, ulica Japońska ośm. 4367

BRZUCHOWICE,
7 pokoi, komfort, 5 minut od stacji, sprzeda — Kuśnierski. 4354

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

NASZE MIESZKANIE
Nasza przyjemność. — Firanki, Dekoracje wnętrz za bezcen. Freilich, Sykstuska 21. 1243

KATOLICKA
konfekcja, poleca kostiumy, płaszcze damskie od 35 zł. Lwów, Rynek 26, w sklepie Endersa. 1287

TANIO
sprzedam: buciki damskie 37, męskie 41, kołdrę, poduszki, piecyk kaflowy, suknię jedwabną. Chorążczyzny 24/II. piętro. 4352

PARCELA
budowlana, słoneczna w okolicy Na Bajkach, do sprzedania. Wiadomość Dr. Feder, Legionów 1. 4343

FUTRO,
damski płaszcz krymski, okazyjnie do sprzedania. Łyczakowska 46, m. 6. — Codziennie przed południem. 4374



KAMIENICA
dwupiętrowa, narożna, 16 okien frontu, dochód netto 4.000, okolica Gródeckiej. — Cena 60.000. Willa, 4 mieszkania, sad, parcele budowlane, 600 sążni, okolica Targów Wschodnich. Cena 90.000. Zgłoszenia Kościuszki 6, Skład obuwia. 4306



Daj grosz na T. S. L.

SPRZEDAM
parcelę słoneczną, 28 m. frontu, 8 tysięcy, ulica Sierpowa. Telefon 278—81. 4355

PARCELE
budowlane, słoneczne położenie, tanio sprzedaje: — Franz, Listopada 97. 4356

SPRZEDAM
dwa Bilardy automatyczne, 1 Gabłotka szklana, dwa Radia Filipsa Telefunken. — Restauracja kolejowa, Brzuchowice. 4357

BRZUCHOWICE
Willa nowa, murowana, 8 pokoi, komfort, 300 sążni ziemi, minuta od stacji. Cena 17.000 złotych, sprzeda Tyrawski. 4358

KURTKA
damska z piżmaków jasnych do sprzedania. — Telefon 260-07. 4359

SPRZEDAM
ostrego Wilczura. Paulinów 16. 4361

POSAD POSZUKUJĄ

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 gr. za słowo.

INTELIGENTNA
poszukuje posady do dzieci, gospodarstwa. Zgłoszenia w administracji „Na wyjazd". 4375

KUPNO

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

KUPIE
znaczki pocztowe — płacę ceny amatorskie. Wasilewski, Skrzyńskiego ośm. 4360

RÓŻNE

„CZYSTOŚĆ"
odnawia brudne sufity, ściany malowane, tapetowane, myje okna, Kotlarska 12, telef. 259-17.



STARĄ GARDEROBĘ
męską zamieniamy na najmodniejsze materjały bielskie. — Telefon 270-25. 4330



Państwowy Zarząd Wodny w Kołomyi

Nr. 546/36 r.

PRZETARG

na dostawę materiału faszynowego do robót regulacyjnych na rzece Prucie w Zabłotowie—Tułukowie, odbędzie się dnia 2-go listopada 1936 r. o godz. 10-tej w biurze Państwowego Zarządu Wodnego w Kołomyi.

Pełny tekst obwieszczenia o przetargu został ogłoszony w Stanisławowskim Dzienniku Wojewódzkim.

Kołomyja, dnia 23 października 1936 r.

Kierownik Państw. Zarz. Wodnego:
1373 **Inż. Łowczyński**

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. **Cała pierwsza strona zł. 1.100.** Cała strona od 2—5 zł. 1.100. **Cała** strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0·18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** zł. 0·50 za mm. jednoszpalt. — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05., handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. zł. 0·15. Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy, za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł. 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. **Redaktor odpow.: Dr. Klaudiusz Hrabyk.**
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego. Lwów, ul. Zimorowicza 15.